Rok IV. Nr. 155 (926) Niedziela 10 czerwca 1934 r. CENA 15 gr

KURJER-NOWOGRÓDZKI

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł.. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 82.218

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do umieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Wilnianie głosujcie dziś wszyscy na listę 1

BLOKU GOSPODARCZEGO ODRODZENIA WILNA

Uchylenie zasady sztywnych kartek znakomicie podniesie frekwencje wyborczą

Zwycięstwo Bloku, listy 1 jest zapewnione. Głosy oddane na inne listy są to głosy zmarnowane

W ciągu dnia wczorajszego wyjaśniło się ostatecznie, że zwycięstwo Bloku przy wyborach municypalnych będzie decydujące, wielkie i imponujące.

Zebrania, wiece pochody były ogromne, ludne, entuzjastyczne, a trzeba było jeszcze słyszeć ludzi rozmawiających na chodnikach, w grupach i grupkach. **Blok zwycięży w sposób imponujący.**

Trzeba także powiedzieć, że całe to poruszenie, całą tę intensywność zawdzięczamy odstąpieniu od zasady sztywnych kartek. Blok powiedział: głosujcie albo na listy, ustalone przez komitet, albo na kogo chcecie, chociażby na kandydatów poszczególnych, byle tylko były to nazwiska wpisane na **listę Nr. 1.**

To odstąpienie od zasady sztywnych kartek wprowadziło roznamiętnienie personalne, które bez najmniejszej przesady podniesie frekwencję o jakieś 30 proc. i stąd będzie jednym z elementów, zapewniających Blokowi decydujące zwycięstwo.

Głosowanie na inne listy, to poprostu marnowanie głosów. Zwłaszcza teraz po uchyleniu zasady listy sztywnej, należy się zwrócić do wszystkich obywateli miasta Wilna i powiedzieć: „Jeśli chcecie, aby głos wasz jakąkolwiek rolę odegrał, to głosujcie na listę

Dr. Wiktor Maleszewski
z II-go okręgu

Nr. 1. Tutaj głos wasz poprze pewną grupę kandydatów, przyczyni się, aby do Rady Miejskiej weszli ludzie najodpowiedniejsi. Głos wasz rzucony na inne listy, nie będzie miał żadnego znaczenia”.

Zwycięstwo Bloku będzie zwycięstwem zdrowej myśli, bo oznacza zwycięstwo idei, że wybory samorządu, to wybory dla gospodarki, a nie dla polityki.

A jednak nie można tym wyborom odmówić pewnego znaczenia wyborczego. Oto endecy chcieli przenieść na grunt wileński demonstracje anty-rządowe, demonstracje niezadowolenia z panującego systemu, myśleli, że jedne lokalne łódzkie powodzenie, będzie tem oczkiem w przędzy, które jak się zerwie, to zerwie się i cała przędza. Otóż demonstracje wczorajsze, cała postawa Wilna w dniu wczorajszym dowiodła, że Wilno pozostało wierne hasłom silnej Polski, silnego państwa, pozostało wierne swojemu Marszałkowi, który o Wilnie mówi: „miłe miasto”.

W nagrodę Wilno obierze sobie gospodarczych i rządnych radców.

Czytelnikowi naszemu, będącemu wyborcą w Wilnie, radzimy przed opuszczeniem głosu do urny wyborczej, skonsultować swoje własne sympatje i to co mu mówiono o kandydatach z temi nazwiskami, które wymieniamy na stronie 6-tej. Bardzo szeroko uwzględniliśmy te nazwiska. Dobieraliśmy je tylko pod jednym kątem widzenia. Szukaliśmy ludzi **najpotrzebniejszych** w Radzie Miejskiej. Wszelkie sympatje osobiste odłożyliśmy na bok. Przecież każdy się zgodzi, że potrzebny w Radzie Miejskiej jest tak architekt, jak prawnik, lekarz, jak rzemieślnik, kupiec, robotnik. Przecież każdy się zgodzi na to, że można mieć wybitne kwalifikacje do innych rzeczy, a nie być niezbędny w Radzie Miejskiej.

Lista Nr. 1, nasza lista ma właściwie dwa główne nazwiska sztandarowe. Są to:

Wiktor Maleszewski
i Adam Piłsudski.

Ludzie, którym Wilno ufa, którzy miasta nie zawiodą, na których pierwszorzędnych kwalifikacjach polegać można. Obaj kandydują jako czołowi kandydaci II okręgu.

Pozatem dla pewnych grup ludności ważne jest przeprowadzenie pewnych ludzi.

Dla właścicieli nieruchomości,

Adam Piłsudski
z II-go okręgu

dla prawników, a raczej dla interesów miasta, które musi mieć znawcę prawnych spraw miejskich, ważny jest wybór **Walentego Parczewskiego** z II okr.

Dla katolików, zwolenników Akcji Katolickiej ważne zwłaszcza jest, aby przeszedł p. **Niżyński** w okr. I-ym, p. **Narwoysz** w okr. II

Dla kupców, rzemieślników, stanu trzeciego p.p. **Kowalski, Szumański** z okr. II, i **Młynarczyk** z III okr.

Dla wszystkich Polaków, zamieszkałych w III okr. ważne jest, aby przeszedł tam tenże p. Młynarczyk, będący jednocześnie przedstawicielem związku oficerów rezerwy.

Byli legjoniści, peowiacy, mają swoich kandydatów w VI okręgu **Burhardta i Jurgielewiczową.**

Nauczyciele ze związku zawodowego mają p. **Matuszkiewicza** w II okr. **Radziwanowskiego** w okr. I-m, **Tracza** w VI-ym.

Dla Rosjan lojalnych wobec państwa ważna jest kandydatura p. **Krestjanowa** w V okr.

Kobiety mają dużo pań na naszych listach.

Interesy miejskie obok obecności p. **Maleszewskiego** i **Piłsudskiego** wymagają jeszcze p. **Jensza z VI okr.** Dla wszystkich miejsce się znajdzie. Zwycięstwo będzie duże. **Cat.**

Echa i skutki wypadków kowieńskich

GABINET LITEWSKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

RYGA PAT. Litewska agencja telegraficzna komunikuje, że rząd Tubelisa podał się do dymisji. Prezydent republiki dymisję przyjął, powierzając członkom gabinetu sprawowanie dotychczasowych funkcyj do czasu utworzenia nowego gabinetu.

KTO WEJDZIE W SKŁAD NOWEGO GABINETU?

RYGA. PAT. Wedle prywatnych informacyj, misję tworzenia rządu litewskiego ma otrzymać dotychczasowy prezydent miasta Kowna i były gubernator Kłajpędy Merkis. Obecny premjer Tubelis ma objąć ministerstwo finansów. Ministrem spraw zagranicznych ma zostać przyjaciel prezydenta Smetony ksiądz Tomaszajtis. Prawdopodobnie nastąpi również zmiana na innych fotelach ministerjalnych. Trudno w tej chwili powiedzieć, czy dymisja rządu jest pewnem ustępstwem ze strony prezydenta Smetony w stosunku do organizatorów zamachu, czy też została wywołana trwającem oddawna w społeczeństwie litewskiem niezadowoleniem z posunięć rządu Tubelisa a zwłaszcza z jego polityki zagranicznej.

NASTROJE WŚRÓD NIEMCÓW NA LITWIE

RYGA. PAT. — „Lietuvos žinios'' pisze, że rozgrywające się ostatnie wypadki w Kownie wywołały duże podniecenie wśród mniejszości niemieckiej w Litwie, zwłaszcza na terenie Kłajpedy.

Dziennik zaznacza, że wybuch puczu Niemcy litewscy powitali z wyraźnem zadowoleniem, rzucając jednocześnie pogróżki pod adresem Litwy.

„Nastawienie było tak wrogie, a nastrój tak wyzywający, że prowadzący śledztwo w sprawie hitlerowców kłajpedzkich Neumana i Sassa, prokurator Mostaviczius, obawiając się o całość posiadanych przez niego ważnych dokumentów, uznał za wskazane wyjechać z Kłajpedy.

Gazeta zwraca uwagę na fakt, że już na kilka dni przez wybuchem puczu Niemcy, znajdujący się w więzieniu litewskiem, mówili o tem, że dnia 15 b.m. będą wolni.

Obecnie po zlikwidowaniu zamachu wśród ludności niemieckiej zapanować miało przygnębienie.

ZAMACH W OŚWIETLENIU ŹRÓDEŁ URZĘDOWYCH

RYGA. PAT. — Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas'' komentując niedawny zamach w Kownie, stawia zamachowcom zarzut, że jedynym celem ich akcji była chęć zagarnięcia władzy z pobudek czysto egoistycznych i że nie powodowali się oni w swoich czynnościach żadnemi względami ideowemi. Tylko czujności władz bezpieczeństwa, oraz ostrożności większej liczby oficerów zawdzięczać należy, że nie doszło do zamętu i przelewu krwi. Zamach mógłby wzniecić walki bratobójcze, stawiając na kartę los narodu litewskiego. „Lietuvos Aidas'' wskazuje dalej, że w obecnej chwili najważniejszem dla Litwy zagadnieniem Wilno i Kłajpeda.

Polityka Smetony a Woldemarasa

BERN. PAT. „Baseler Nachrichten", komentując wypadki kowieńskie, pisze: „Woldemaras jest zwolennikiem zbliżenia z Niemcami, podczas gdy prezydent Smetona docenia niebezpieczeństwo Niemiec w Kłajpedzie. Smetona dąży obecnie do zabezpieczenia sobie tyłów przeciwko polityce bezpieczeństwa Sowietów przez stworzenie bloku bałtyckiego. Do pomysłu stworzenia bloku bałtyckiego odnoszą się niechętnie Łotwa i Estonja, które oświadczyły, że nie wejdą w bliższe stosunki z sąsiadem pozostającym we wrogich stosunkach zarówno do Polski, jak i do Niemiec. Woldemaras dążyłby niewątpliwie do ustępstw w Kłajpedzie na rzecz Niemiec. Smetona dążyć będzie dalej do wybrnięcia z sytuacji, nie czyniąc koncesyj ani Niemcom, ani Polsce.

ŚLUB JAPOŃSKIEGO KSIĘCIA

Zdjęcie powyższe przedstawia moment z uroczystości zaślubin księcia Tsuneyori Takada z księżniczką Mitsuna Sanjo, wdele starojapońskiego rytuału, w pałacu cesarskim w Tokio. Sposób odbycia ceremonji świadczy o niezwykłem przywiązaniu do tradycji, panującem w kraju Wschodzącego Słońca

Spotkanie dwóch dyktatorów

Hitler i Mussolini mają odbyć naradę

LONDYN. PAT. — Agencja Reutera donosi z Rzymu, jak twierdzi z dobrych źródeł, że kanclerz Hitler spotka się z Mussolinim we czwartek lub piątek przyszłego tygodnia w Riccione lub Wenecji, gdyż miejsce spotkania nie jest jeszcze ustalone.

PARYŻ. PAT. — Zapowiedziane spotkanie kanclerza Hitlera z Mussolinim wywołało w Paryżu olbrzymie poruszenie, tembardziej, że agencja Hawasa, ogłosiła nocy ubiegłej doniesienie, jakoby rząd włoski uważał za wskazane doprowadzić do wspólnej rozmowy nietylko kierowników politycznych Włoch i Niemiec, ale i Francji.

BERLIN. PAT. W związku z urzędowem wyjaśnieniem Niemiec, stwierdzającem rozważanie planu spotkania między kanclerzem Hitlerem a Mussolinim, „Berliner Tageblatt" podkreśla, że spotkanie to z całą pewnością dojdzie do skutku w najbliższym czasie. Rozmowa w 4-ry oczy między obu mężami stanu, pisze dziennik, może przynieść tylko dobre rezultaty. Plan spotkania pochodzi z dawniejszych czasów, lecz może on być zrealizowany tylko po ukończeniu konferencji genewskiej. Dziennik wyraża przypuszczenie, że wobec wyraźnego zdystansowania się Włoch w Genewie w stosunku do rezolucji angielsko-francuskiej nastąpić może przyśpieszenie spotkania.

FINISZ ANGIELSKIEGO DERBY

Tegoroczne derby angielskie, rozegrane w czwartek popołudniu w Epson, zakończone zostały niespodziewanem zwycięstwem konia Windysor Lad, stanowiącego własność jednego z maharadżów hinduskich. Na drugiem miejscu przybył również fuks Ras Faston. Ogólny faworyt Kolombo zdobył zaledwie 3-cie miejsce. Niemal do ostatniej chwili wynik wyścigów był niepewny. Pogoda była chłodna, przed samemi wyścigami spadł deszcz, jednak tor nie uległ rozmiękczeniu. Wyścigowi przypatrywało się przeszło pół miljona ludzi z królem i księciem Walji na czele.

SILVA RERUM

LOS „DROGIEGO" NAUCZYCIELA.

Istnieje w szkolnictwie prywatnem taka kategorja nauczycieli „drogich". Kurjer Poranny (156) odrazu wyjaśnia:

Wśród ogółu nauczycielstwa istnieje pewna część ochrzczona w języku potocznym właścicieli szkół mianem nauczycieli „drogich". Drodzy są ci nauczyciele, nie w sensie uczuciowym, gdyż nikt nie otacza ich, jakąś specjalną miłością czy wyjątkowym szacunkiem. Drodzy są nie w tem znaczeniu, że stawiają jakieś wygórowane żądania pod adresem pracodawców. Ta ich „drożyzna" ma bardzo charakterystyczne, niemal wyjątkowe cechy.

Nauczyciel „drogi" przed wojną — był to nauczyciel „firmowy", modny i właśnie dlatego rozchwytywany przez szkoły prywatne.

O takiej „firmowości" rozstrzygały bądź znane i uznane zasługi nauczyciela na polu pedagogicznem czy naukowem, bądź cieszące się w pewnym okresie czasu popularnością nazwisko, bądź wreszcie krótko mówiąc — „moda na jakiegoś nauczyciela". Zabiegano o pozyskanie takich „firmantów", którym (zupełnie zgodnie z zasadami kalkulacji handlowej) ofiarowywano warunki pracy pod każdym względem bardzo dla nich dogodne, zupełnie niepodobne do tych warunków w jakich pracował pozostały personel szkolny.

Ten typ nauczyciela już prawie całkowicie zaginął. Szkoły prywatne obecnie nie mogą pozwolić sobie na dobranie wybitnego zespołu i na angażowanie „gwiazd", myślą tylko o przetrwaniu, o powiązaniu końców.

„Drogim" nauczycielem obecnie jest nie ten, który stawia wielkie wymagania, lecz ten, któremu ze względu na lata praktyki należy płacić więcej, niż nauczycielom początkującym!

Szkoła prywatna, angażując nowego nauczyciela, dziś przedewszystkiem interesuje się, ile lat pracy ma on za sobą i jakie są jego stosunki rodzinne. I mając do wyboru z jednej strony nauczyciela początkującego, stawiającego zaledwie pierwsze kroki na polu pedagogicznem, o którego uzdolnieniach i umiejętności pracy nic jeszcze nie wiadomo, z drugiej zaś — wytrawnego, doświadczonego i zasłużonego pedagoga z wieloletnią praktyką, ale też i liczną rodziną; mając ich dwóch do wyboru — szkoła wybierze pierwszego, gdyż za tym wyborem przemawia „taniość" młodego nauczyciela, tak jak przeciw starszemu przemawia jego „drożyzna". Z punktu widzenia kalkulacji handlowej jest to w porządku. Ale czy wszystko jest tu w porządku?

Dziś starsi (niekoniecznie: starzy) nauczyciele przeżywają wielką rozterkę: im większe mają doświadczenie pedagogiczne, tem mniej są pewni stanowiska. Mowa wciąż o szkołach prywatnych.

Trzeba pamiętać, że nauczyciel drogi, to wcale nie znaczy stary, zniedołężniały, skostniały w rutynie. Drogim bywa często nauczyciel w sile wieku, w pełni rozwoju twórczej inicjatywy i zdolności do pracy, mający tę jedyną wadę, że wcześnie poświęcił się swemu zawodowi nauczycielskiemu, że wskutek tego uzbierało mu się sporo lat praktyki i że wcześnie stworzył sobie rodzinę, którą musi utrzymywać. Lata pracy i ognisko rodzinne zaczęły odgrywać rolę przeszkody, którą na terenie szkoły prywatnej przezwyciężyć jest rzeczą zbyt trudną.

Lector.

POETA NA SZYNACH KOLEJOWYCH

Nieznany w Polsce pisarz Akos Molnar zamieścił wczoraj w jednym z pism węgierskich doskonałą groteskę, którą poniżej podajemy w wolnym przekładzie:

Po cichutkiem zapukaniu otworzyły się przed poetą Remigjuszem Skowronkiem drzwi, wobec czego wszedł do gabinetu naczelnego dyrektora Akcyjnego Towarzystwa Wydawniczego. Pod pachą trzymał plik rękopisów.

— Zechce pan wybaczyć — szepnął uniżenie — raczy pan darować, panie dyrektorze, że ośmielam się panu przeszkadzać, ale wobec tego, że był pan skłonny pozwolić mi.. pozwalam sobie panowie... zgłosić się...

Niestety liryk trafił na fatalny humor dyrektora. Gruby, czerwony człowieczek biegał po swoim z przepychem urządzonym gabinecie jak szalony, szarpał resztki włosów na głowie i mruczał niezrozumiale słowa. Twarz poorały mu zmarszczki rozpaczy. Biegał, prykał i sapał. Nie zauważył zupełnie, że ktoś wszedł.

— Ja... najmocniej przepraszam, wobec tego, że... może — wionął szept poety który schwycił za klamkę...

— Przyszedłem nie w porę... Może innym razem...

Generalny dyrektor nagle odzyskał równowagę. Jakiś czas patrzył stężałym wzrokiem na poetę:

—Zostań pan! — ryknął, podbiegł doń i schwycił go za ramiona. Zostań pan, powiadam. Jakiś dobry duch przysłał pana! Zrozumiano?

— Tak, tak. Owszem — zaszeptał zdumiony poeta.

—Gdzie chcesz pan znowu iść, skoro przyszedłeś pan w najodpowiedniejszej chwili? — ciągnął dyrektor generalny, a jego głos podobny był jeszcze ciągle do ryku lwa.

— Ja.. do nikąd.. to jest... właściwie zamierzałem — mruczał zmieszany poeta, a w jego oczach błyszczał promień nadziei.

Chodzi o to, jeżeli wolno mi powiedzieć, jeśli mogę pozwolić sobie mniemać... że wydawnictwo.. to jest miałbym tomik... który... Mam tutaj rękopis i gdyby właśnie pan... panie dyrektorze generalny miał ochotę i zacząć, gdyby pan zechciał..

Blady, niewyraźny uśmieszek optymizmu okolił przy tych słowach wargi mówiącego.

Dyrektor generalny błysnął nań okiem, poczem wzrok jego padł na zwitek rękopisów. Kąciki jego ust ściągnęły się nawpół pogardliwie, nawpół współczująco, wreszcie potrząsnął głową niemal po ojcowsku:

— Nic nie pomoże. Pozostaniecie wiecznie niepoprawni... wy.., wy,,, poeci. Cóż robić! Siadaj, pan, panie ten... panie.., jak?

— Remigjusz Skowronek-- Skowronek...

— A więc, kochany panie Skowronek, siadaj pan. Pański rękopis ukryj pan jak najprędzej. Nie chcę go widzieć nawet zdaleka.

— Do usług! Tak jest, — skłonił się poeta, wsuwając szybko manuskrypt do kieszeni wewnętrznej .

— O tak, tak .— rzekł dyrektor generalny, jakgdyby znacznie więcej uspokojony.— A teraz słuchaj pan uważnie.

I dyrektor generalny opowiedział poecie, że zaangażował niejakiego Alojzego Filza, który jutro przed południem miał się położyć na szynach kolejowych i czytać powieść p. t. „W krwawym wirze stolicy". Kaspra Ruebego. Gdy nadejdzie pociąg, nie może mu w lekturze przeszkodzić. Maszynista będzie zmuszony zahamować, a wszelkie konsekwencje w postaci kary poniesie firma .

— Rozumie pan?

— Nie mogę jakoś pojąć...

— Tak myślałem. Patrz pan tutaj.

Dyrektor generalny wyjął z szuflady długi wąski pasek, który miał ozdobić jutrzejsze pisma popołudniowe. Tytuły wydrukowane jak afisz, krzyczały:

Dlaczego zatrzymano wczoraj na linji wiedeński pośpieszny?
Powieść jako przeszkoda w ruchu!
Powieść Kaspra Ruebego „W krwawym wirze stolicy" omal nie stała się przyczyną śmierci człowieka!!!
„Widziałem, że pociąg nadchodzi, ale nie miałem siły przerwać"

— Wspaniale! — zawołał poeta i triumf zabrzmiał w jego głosie. Są jeszcze wdzięczni czytelnicy! Dzięki Bogu. A mówią, że literatura przestała działać na ludzi...

Dyrektor generalny uśmiechnął się. — Wdzięczni czytelnicy? — parsknął: — Tylko osioł może w to wierzyć. Słuchajno pan:

Tu wyjaśnił poecie, że wszystko jest trickiem reklamowym książki, która dziś ukazała się na półkach księgarskich. Niestety, Alojzy Fitz, zaangażowany do czytania na szynach nie może wypełnić swego zadania, gdyż wczoraj umarł z głodu. Wobec tego — dyrektor generalny nie wątpi w to — że zastąpi go Remigjusz Skowronek. Dyrekcja wyrzuci na ten cel honorarjum w kwocie dwudziestu złotych, taką walutą, jaką umawiający życzy sobie: albo jeden banknot, albo dwie srebrne dziesięciozłotówki.

— Dwadzieścia złotych, — uradował się poeta, — tylko za to, by leżeć na brzuchu na szynach i poczytać przez kwadrans?

— Nie więcej. Nic innego — mój synu — mówił dobrotliwie dyrektor. —Jak pan widzi, nie jestem takim złym człowiekiem, za jakiego mnie mają. Czekajno pan... Wstań pan na chwilę...

Poeta wstał. Generalny dyrektor obejrzał go dokładnie od stóp do głów, posłuchał bicia pulsu, poklepał go po plecach i klatce piersiowej, poczem wręczył mu, po krótkiem wzdraganiu się dziesięć złotych.

— Zaliczka, — powiedział krótko. Następne dziesięć jutro po południu, płatne tutaj. Propozycja moja ulega jednak, odnośnie do użycia pieniędzy pewnej zmianie. Idź pan do restauracji i jedz pan! Jedz pan możliwie najwięcej! Jutro rano natomiast pojedzie pan na dworzec towarowy tramwajem. Od dworca pójdzie pan pieszo dwa kilometry, położy się i będzie pan czytał powieść. Resztę zostaw pan mnie. Przyjadę tam, by pana skontrolować i zapłacić karę za pana, gdy zrobi się skandal .

Poeta ledwie doczekał chwili, gdy mógł się wyrwać. Wpadł do najbliższej kawiarni i rozpoczął odżywiać się forsownie. Łyknął dwa jaja w szklance, porcję szynki z puree, kawę z planką, moc pieczywa i dwa kieliszki likieru. Chciał jeszcze kupić paczkę cgipskich, ale starczyło tylko na dziesięć.

Następnego przedpołudnia leżał posłusznie na torze i czytał powieść. Ponieważ była nudna, więc odłożył ją, począł gryźć rosnące przy torze źdźbła trawy i rozkoszował się projektami, co spożyje za następne dziesięć złotych. Zupa z kury, flaczki, bryzol, lody z kremem, nie mówiąc już o napojach. Może na bryzol i na flaczki nie starczy? Trzeba będzie wybrać jedno. Ale co? Lubił bardzo i jedno i drugie... Ha.. niech los rostrzyga...

Wtem nastawił uszu. Pociąg zbliżał się. Poeta zerknął, czy też maszynista go zauważył. Oczywiście zauważyli go obaj i palacz i maszynista. Obaj machali rękami i dawali krew w żyłach ścinające znaki gwizdem. Na parę kroków przed poetą pociąg stanął. Kierownik pociągu, maszynista ,palacz, konduktor i kilku podróżnych wyskoczyło i wszyscy rzucili nań jak opętani. Wśród nich czyhał dyrektor generalny:

— To niesłychane — krzyczeli — kładzie się na środku toru i czyta!

— Takiego draba należałoby powiesić! — grzmiał jakiś pasażer z długą brodą.

Kierownik pociągu ściągnął poetę z szyn i wrzasnął:

— Jak się pan nazywa? Kto pan jesteś? Skąd panu strzeliło do łba takie szaleństwo?

Poeta podniósł się. Powieść schował do kieszeni jeszcze przed zatrzymaniem się pociągu.

— Nazywam się Aloizy Fitz, — krzyknął głosem potężnym. — Czytałem właśnie poezje Remigjusza Skowronka. Są to wiersze tak wspaniałe, że nie mogłem przerwać czytania, mimo, że słyszałem nadjeżdżający pociąg.

Jedni byli zdumieni, inni śmiali się, jeszcze inni byli wściekli. Wśród tłumu znalazł się dziennikarz. „Narescie reportaż — zawołał radośnie — proszę mnie przepuścić — wołał, przeciskając się — Jestem redaktorem „Herolda".

Ale już uwaga wszystkich zwróciła się w innym kierunku. Na tor padł z głuchym jękiem jakiś zemdlony człowiek.

Był to dyrektor generalny". El.

AMBASADOR NADZWYCZAJNY BELGJI ADOLF MAX

Burmistrz miasta Brukseli Adolf Max przyjeżdża w charakterze ambasadora nadzwyczajnego Belgji na czele delegacji oficjalnej do Warszawy, celem notyfikowania Panu Prezydentowi Rzplitej Polskiej o śmierci króla Alberta I-go i o wstąpieniu na tron Leopolda III-go.

JAK WYGLĄDAŁ STAWISKI
I JAKIE MIAŁ ASPIRACJE

(far) Jeden z tygodników paryskich drukuje „sensacyjne" wspomnienia niejakiego S., Rosjanina, ex-szofera Stawiskiego. Pełnił on poprzednio obowiązki u jednego z krewnych księcia de Guise, pretendenta do tronu francuskiego

Rosyjski szofer znalazł się u Stawiskiego z ogłoszenia. Oto jak opisuje on scenę, gdy po raz pierwszy ujrzał Stawiskiego:.

— Czekałem kilka minut w pokoju, który był urządzony z przepychem, lecz bez smaku i wytworności. Widać było, odrazu, że mieszka tu dorobkiewicz. Po chwili weszło dwóch mężczyzn. Jeden z nich uderzył mię niezwykle drobnym wzrostem, bardzo wysokiemi obcasami, upudrowaną twarzą i przesadną elegancją ubrania. Jego krawat był bardzo jaskrawy. — Mężczyzną tym był właśnie Stawiski. Pierwsze pytanie, z którem zwrócił się do mnie , brzmiało:

— Czy pan był szoferem króla Francji?

— Nie, jego szwagra.

— Znakomicie. To wszystko jedno — odpowiedział Stawiski; — ją dam dla siebie takiego samego szacunku, jaki pan miał dla rodziny królewskiej. Potrzebuję bowiem szofera w wyjątkowym stylu. Czy pan może zapewnić mię, że będzie człowiekiem wytwornym, dyskretnym i wyszukanie uprzejmym w stosunku do dam?

Szofer rosyjski nie zawiódł nadziei Stawiskiego, przesłużył bowiem u niego trzy lata.

Połączenie rakietowe między Anglją a kontynentem

Młody wynalazca niemiecki Gerhardt Zucker czyni przygotowania do wystrzelenia rakiety, która ma stworzyć stałą komunikację pocztową między angielskim miastem Brighton, a kontynentem, przez kanał La Manche. — Rząd angielski akceptował te próby.

„Kilometr" i tysiące kilometrów

Kilometr był w Wilnie w ciągu kilku dni, zadziwiał wszystkich pięknym, uniformem marynarskim z odznakami starszego oficera, był tu i tam, narobił ruchu w kółku swych znajomych i przyjaciół i właśnie dziś opuszcza Wilno na dłuższy znowu czas...

Kilometr... Może już nie wypada tem akademickiem „włóczęgowskiem" przezwiskiem nazywać statecznego pana doktora wszechnauk lekarskich, ex-profesora gimnazjalnego, poety, który w gronie kolegów wyrysowywał esy-floresy „Patykiem po niebie"...

Ale jak tu tytułować doktorem lub profesorem człowieka, który zawsze pokpiwał ze statecznych i poważnych szczurów lądowych, a w wierszu z cyklu „Włóczęga" tak mówił o sobie:

„Warjat" — szepną młodzi,
starsi głową kiwną,
przejęci myślą dziwną,
że mnie ich sąd nie obchodzi.

Gromadko mecenasów! —
poczciwe przedsięwzięcie!
szkoda czasu, atłasu —
mam was, panowie, w... pięcie!

Przestrzeni jestem syn ja,
częgodni chleba zjadacze,
i z drogi mnie nie spaczy
wasza o-pin-ja!..

I gadaj z takim jak chcesz!.. Ot, Kilometr zwarjowany!.. I jakże nie pasuje do tego Kilometra, który tak rozruszał akademickich „Włóczęgów" i tak czynny był w Azetesie, — jak nie pasują sztywne słowa patowskiego komunikatu, rozesłanego przed paru dniami do całej prasy i zapowiadającego niezwykły „wyczyn sportowy" pewnego pana doktora, bez zaznaczenia, że to przecież o kochanego wileńskiego Kilometra chodzi i o sławną azetesiaczkę Pimpę!...

Komunikat ów brzmiał w ten sposób:

ŚMIAŁA WYPRAWA POLAKA ŻAGLOWYM KAJAKIEM DO SZANGHAJU

Dr. Wacław Korabjewicz z żoną wyrusza dnia 15 lipca r.b. z Kołomyi żaglowym kajakiem do Szanghaju. Trasa prowadzi Prutem Czarnem Morzem, Bosforem, morzem Marmara, następnie cieśniną Dardanelską, morzem Egejskiem, morzem Śródziemnem, rzeką Eufrat do zatoki Perskiej, a stamtąd oceanem Indyjskim do Indyj, rzekami: Ind i Ganges do Sjamu, Annamu i morzem Chińskiem do Szanghaju. Wyprawa obliczona jest na 2 lata.

Dr. Wacław Korabiewicz jest członkiem ZHP. W roku 1928 zdobywa on mistrzostwo turystyczne PZTW. W roku 1929 odbywa wyprawę z Polski do Stambułu kajakiem, a w następnym roku tym samym kajakiem, kontynuuje podróż ze Stambułu kajakiem. W roku 1931 Korabiewicz jako lekarz statku szkoln. „Dar Pomorza" zwiedza Afrykę Południową i państwa skandynawskie. Obecnie jednak dr. Korabiewicz uważając widocznie wyprawę statkiem za zbyt monotonną, organizuje sobie kajakową wyprawę do Szanghaju.

„Przestrzeni jestem syn ja!"... Tak: nie zabraknie tej przestrzeni pod czas podobnej naprawdę warjackiej podróży! Na coś podobnego mógł zdobyć się tylko narwany i niezwykle ruchliwy Kilometr, którego nie straszą tysiące kilometrów niezwykłej drogi!...

O swej pierwszej morskiej wyprawie kajakiem do Stambułu umieścił W. Korabowicz na łamach Alma Mater Vilnensis treściwą notatkę (wkrótce doczekamy się całej książki!) i m. in. tak opowiadał o trudnościach organizacyjnych:

„W przygotowaniach na samym wstępie spotkał mnie niemały orzech do zgryzienia, bo oto w Klubie Włóczęgów zamiast poklasku znalazłem brak wiary w możliwość zrealizowania podobnego projektu. Z trudem dobrałem załogę w składzie 6 osób, z którą solidarnie już walczyliśmy o prawo życia utopijnemu benjaminkowi. Ogólnie ochrzczono mnie mianem warjata, a cała impreza spotkała się tylko z lekceważącym uśmiechem i pobłażliwym ruchem ramion"...

Tak było przed pięciu laty, kiedy odważny student medycyny USB w towarzystwie kolegów Cz. Leśniewskiego (matematyka), B. Zwolskiego (historja), A. Bohdziewicza (polonistyka), A. Czerniawskiego (sztuki piękne) i T. Szumańskiego — wybierał się w daleką podróż.

Wiele przygód sprawiło, że nauki humanistyczne i sztuki piękne nie wytrzymały próby: całą podróż zwycięsko zrobili tylko matematyk i medyk: Czech Leśniewski i Wacław Korabiewicz.

Owczesna podróż była jednak fraszką w porównaniu z podróżą zamierzoną. Zdawałoby się, że czas musiałby wpłynąć na zwiększenie rozwagi i stateczności młodego medyka, — ale gdzież tam!... Student Kilometr był za ledwie pisklęciem w porównaniu do doktora Korabiewicza, który zdążył dobrze się powłóczyć po morzach, jako lekarz okrętowy, a teraz kajaczkiem wybiera się do Szanghaju!...

Dlaczego właśnie do Szanghaju?... No, bo zaciekawia go wschód, prawdziwy Wschód!...

Pomysł pierwszej wyprawy zrodził się niemal niezależnie od woli inicjatora:

— „Pomysł wyprawy „tureckiej" zaświtał w mej głowie tak nagle, tak niespodzianie, że trudno byłoby bawić się w jego analizę. Z początku nie wiedziałem dokładnie dokąd mam płynąć, byle bliżej słońca, byle na Wschód, byle na południe"...

Dziś pragnienie poznania Wschodu tylko się zaostrzyło: nowoczesna Turcja w marynarce i w tandetnym kapeluszu, Turcja, wysuwająca całkiem na serjo projekt zastąpienia (ze względów oszczędnościowych) muezzinów ustawionemi na minaretach głośnikami radjowemi, — ta europeizowana Turcja rozczarowała młodego lekarza.

Rzekł sobie: — „Muszę zobaczyć Wschód, nieskażony pseudo - kulturą europejską", — no i wytknął sobie drogę, o której nietylko niedołężnym, bez - posowym filozofom, ale nawet najzuchwalszym rekordzistom w Europie ani się śniło!...

Persja, Indje, Siam... Takie to szlaki wyznaczył sobie wileński marynarz. W Indjach chce zabawić nieco dłużej: chciałby zbliska przyjrzeć się tajemniczej, a tak sławnej medycynie Wschodu i znaleźć źródła promieniowania Wschodu. Zamierza więc zatrzymać się tam dłużej: pół roku, może jeszcze dłużej... Wogóle spieszyć się nie będzie: nie chodzi mu o ustalenie rekordu pod względem czasu, — odbywa podróż dla własnej przyjemności; — ot , fantazja wielkopańska: stać go na taki gest!... I niech się wścieka — „poczciwe przedsięwzięcie"!...

Zamierzona podróż pod jednym względem nie sprawia kłopotu: niema troski i awantur z kompletowaniem i szkoleniem załogi. Kapitanem jest sam pan doktór, — załogę stanowi jego dzielna małżonka, Janina z Haaze'ów Korabiewiczowa. Małżeństwo to jest nietylko dobrane, ale idealne: wszelkie kłótnie i nieporozumienia są przecież stanowczo wykluczone. Czy można sobie wyobrazić „scenę małżeńską" w kajaku na pełnem morzu?...

Swoją drogą, wszystkim młodym parom można zalecać podobną podróż poślubną w celu wyrobienia anielskości charakterów!...

Pani Janina, choć nie oglądała jeszcze morza z kajaka, jednak ma poza sobą szereg dłuższych kajakowych wypraw na wileńskich wodnych szlakach (AZS w Wilnie ma wielkie zasługi w dziedzinie sportu kajakowego!), — nie przestrasza się więc dalekiej podróży, która oprócz swej egzotyczności, ma też i tę osobliwość, że zanadto odbiega od Polski.

Nie chodzi już o przestrzeń ale droga przebiega przez tereny, na których niema żadnej polskiej dyplomatycznej placówki!.. Dopiero zakończenie podróży przyniesie możność obcowania z rodakami: Szanghaj, później Charbin, gdzie jest tak mocna i dobrze zorganizowana kolonja polska. Z Charbinu podróżnicy zamierzają wrócić do kraju koleją żelazną, przez Bolszewję. Stanie się to w przybliżeniu za dwa lata

Szmat czasu, i drogi niemały kawał Zwykły śmiertelnik przestraszyłby się trudności, jakie trzeba będzie przezwyciężać na każdym kroku, i tej nie ogarniętej przestrzeni. Wobec setek i tysięcy kilometrów drogi tylko Kilometr może stać nienaruszony. Ale czy doprawdy niczego się nie boi, wybierając się w tak zuchwałą podróż? Śmieje się, gdy słyszy podobne pytanie.

— „Morza się nie boję, bo znam je dobrze. Niespodzianek mi nie zrobi, a stałe trudności będę miał przy lądowaniu. Przy brzegu jest zawsze silna fala, — łatwo roztrzaskać kajak. Zresztą i z rekinami można zawrzeć zbyt bliską znajomość przy wysiadaniu.Ale to wszystko są fraszki. Są jednak rzeczy gorsze: mam takie cztery straszaki.

Przedewszystkiem będę miał wielki kłopot z przeprawą z morza Śródziemnego na górny Eufrat. Trzeba będzie przewozić kajak mułami na przestrzeni około 80 kilometrów.

Drogi są fatalne, a właściwie niema dróg. Podobno na tym terenie grasują bandy zbójów, — słowem, o niezbyt miłą przygodę będzie łatwo. Drugi cięższy kawał drogi będę miał przy ujściu Eufratu i Tygrysu. Teren jest bagnisty pełno jest moskitów, grasuje malarja tropikalna.O chorobę będzie nietrudno Trzecią wielką próbę mogą mi zgotować krokodyle na Indzie. Jest ich tam wyjątkowo dużo, a zachowują się całkiem niegrzecznie: przewracają łodzie, ściągają sterników, wyrabiają różne hece.

Czwarte „ale" mojej podróży stanowią piraci wodni, którzy grasują na terenie południowym Chin. Z różnych stron zapewniają mnie, że to będzie prawdziwy cud, jeżeli przejadę zamierzoną drogą. Jeżeli rzeczywiście tak jest, może zmienię trasę i skręcę w kierunku Australji. Ale to są rzeczy dalsze... Jak się ułoży moja podróż, nie wiem. Gdzie dojadę, też nie wiem. Mogę zmienić trasę, jeżeli chodzi o poszczególne partje drogi, ale zasadniczy kierunek drogi pozostanie bez zmian. Jadę w celu zwiedzenia i poznania Wschodu, — o rekordy mi nie chodzi. Ambicja sportowa przemówi tylko w jednym wypadku: postanowiłem nie wydać ani grosza na środki lokomocji, jeżeli chodzi o drogę wodną".

Rekiny, krokodyle, piraci... Tyle przyjemności... Nie mówiąc już o falach morskich i rzecznych nie byle jakich rzek. Jakiż to kajak wytrzyma taką podróż? Podróż jachtem przez morze należy do przedsięwzięć niezwykle zuchwałych, — ale kajakiem?..

Jak się dowiadujemy, kajak został nie wykonany w Gdyni pod kierunkiem p. Olgierda Jabłońskiego (również wilnianina), który jest doświadczonym konstruktorem kajaków, przy stosowanych do dalszych podróży. Kajak będzie wykonany p-g wzorów fińskich z odpowiedniemi modyfikacjami pomysłu Jabłońskiego. Cały będzie z dykty. Rozmiar ma normalnego dwuosobowego kajaka z żaglem, — będzie tylko znacznie wyższy i będzie się hermetycznie zamykał. Rzeczy będą się znajdowały w gumowych workach.

Ekwipunek, rzecz jasna, będzie w najlepszym gatunku i doskonale przemyślany, aby nie przeciążać kajaka niepotrzebnym balastem. Szczególnie starannie i bogato zostanie zaopatrzona apteczka podróżna, która podróżnikowi — lekarzowi przyda się nietylko dla siebie, ale też ułatwi niesienie pomocy dalekim i nieznanym pacjentom.

Kajak ma się nazywać: PACYFISTA.

Dlaczego tak propagandowo — pokojowa nazwa ma ozdabiać kajak, zdradzający imperjalistyczne i wojownicze instynkty, — któż wie?..

Ale mniejsza o nazwę.

Wilnianie chcą rozpocząć niebywałą podróż. Wyruszają 15 lipca z Kołomyi, —kajakiem, zrobionym w Gdyni.

Wilno, Gdynia, Kołomyja... I nagle Szanghaj...

Życzmy podróżnikom szczęśliwej drogi, jak największej przyjemności, jak najbogatszych wrażeń, — no i powrotu —triumfalnego! ....

Szczęśliwej podróży!...

W. Charkiewicz

KRYM ROSYJSKI CZY TATARSKI

Krym w ogniu walk narodowościowych

PIĘKNO NATURY. — BOGATA PRZESZŁOŚĆ

Półwysep Krymski, wcinający się głęboko w morze Czarne, dzięki łagodnemu klimatowi i bujnej naturze oddawna przyciągał człowieka, stając się świadkiem licznych walk o swoje posiadanie. Piękno południowego wybrzeża Krymu nie ustępuje pięknu Neapola i Nizzy. Panorama gór krymskich i skalistych pobrzeży morza Czarnego niejednokrotnie bywała tematem znakomitych malarzy. Poeci, którzy odwiedzali Krym, opiewali go w swych poematach. Starożytni Grecy już przed dwoma tysiącami lat uwiecznili Krym w swych czarujących podaniach.

Izmael bej Gaspriński.

Wiele licznych plemion i narodów zamieszkiwało tutaj. Już człowiek pierwotny zaludniał góry krymskie, polując na mamuty i niedźwiedzie jaskiniowe. Fale koczowników, wędrujących z Azji, zalewały nieraz stepy krymskie. Potężne i kulturalne państwa powstawały w południowych połaciach Krymu już wówczas, gdy Europa północna pogrążona była w mrokach barbarzyństwa. Nakoniec w wieku XIII z głębi Środkowej Azji przyszli na Krym Tatarzy. Pozostali oni na Krymie. Stworzyli wielki chanat krymski, który w ciągu sześciu prawie wieków odgrywał dominującą rolę w dziejach Europy Wschodniej.

POD PANOWANIEM ROSYJSKIEM

W roku 1783 naskutek intryg dworskich w pałacach chanów, osłabiony i wyczerpany chanat przyłączony został do cesarstwa rosyjskiego. Rząd rosyjski włączył Krym w skład gubernji Taurydzkiej i rozpoczął wprowadzać na półwyspie Krymskim swoje porządki. Arystokracja rosyjska zagarnęła dziesiątki tysięcy dziesięcin najlepszej ziemi. Tatarów, którzy mieszkali na tej ziemi, poczęto uciskać lub poprostu wypędzano. W rezultacie około 200 tysięcy Tatarów zmuszono do emigracji do Turcji. Wychodźtwo tatarskie trwało do początka wieku XIX.

W roku 1854 zaczęła się wojna sebastopolska czyli krymska. Tatarzy korzystając z ofenzywy tureckiej, usiłowali uwolnić się od Rosji. Próby te nie powiodły się. Rząd rosyjski po zakończeniu wojny odpowiedział na to nowym uciskiem. Tatarzy znowu poczęli emigrować do Turcji i do Rumunji. Ta druga fala emigracji trwała mniej więcej do roku 1890.

EFEMERYDY NIEPODLEGŁOŚCI

W roku 1917 nastała rewolucja rosyjska. Korzystając z tego Tatarzy organizują dnia 24 listopada 1917 r. krymski narodowy parlment „Kurultaj" i ogłaszają Krym niezależnym chanatem. Ale niezależny Krym istnieje nie długo. Do Sebastopola przybywa rosyjska flota czarnomorska, znajdująca się w rękach bolszewików, i czerwoni marynarze zatapiają we krwi wolność narodu tatarskiego, zdobywając stolicę niepodległego Krymu Bakczyseraj. Ale i bolszewicy niedługo pozostają na Krymie. Od północy zbliżają się Niemcy od południa korpus muzułmański, pozostający pod dowództwem polskiego Tatara Sulkiewicza. Sulkiewicz razem z Tatarami krymskimi organizuje nowy rząd narodowy. Niemcy sprzeciwiają się wzmocnieniu władzy miejscowej, a kres drugiemu narodowemu rządowi Krymu. W roku 1920 na zmianę rządów bolszewickich przychodzi biały rząd generała Wrangla. Generał przeistacza Krym w potężną twierdzę wojenną, fortyfikując przesmyk Perekopu, łączący Krym z lądem stałym, i rozpoczyna walkę z bolszewikami. — Lecz zamiast tego, by pozyskać sobie miejscową ludność, Wrangiel stosuje wobec Tatarów represje. Tatarzy odpowiadają bojkotem, rozpoczynając dezercję białej armji. W roku 1921 bolszewicy szturmem zdobywają Krym. I od tej chwili dla Tatarów krymskich zaczynają się dnie nowej niewoli.

KRYM REPUBLIKĄ SOWIECKĄ — KOLONIZACJA ŻYDOWSKA

W dziedzinie politycznej Tatarzy otrzymują ograniczoną sowiecką autonomję. Krym nosi obecnie urzędową nazwę Krymskiej Autonomicznej Sowieckiej Socjalistycznej Republiki. (KASSR). Narodowa partja krymska, istniejąca za czasów Wrangla, zostaje przez bolszewików zlikwidowana.

W dziedzinie ekonomicznej władza Sowietów nie przyniosła żadnych istotnych zmian, przeciwnie — położenie materjalne i gospodarcze Tatarów pogorszyło się znacznie. Ziemie, zabrane w swoim czasie przez rząd cesarski, nie zostały Tatarom zwrócone. Olbrzymie posiadłości arystokracji rosyjskiej obrócono w t. zw. sowchozy, gdzie wieśniak tatarski może pracować wyłącznie w charakterze najemnika. Zamiast tego, by podnieść stan gospodarczy Tatarów, Moskwa dąży do podcięcia go. Szczególnie jaskrawy wyraz znajduje polityka w dwóch zarządzeniach: przesiedlaniu na Krym żydowskich kolonistów i kolektywizacji Krymu. — Statystyka kolonizacji żydowskiej na terytorjum całego ZSSR podaje następujące dane o nowo powstałych gospodarstwach żydowskich:

Kaukaz Północny 200 gospodarstw.
Gruzja 600 „
Uzbekisan 1200 „
Ukraina 5.800 „
Krym 11.627 „

Jak widzimy, na maleńki Krym, który obszarem swoim nie przewyższa Wileńszczyzny, wypada liczba gospodarstw żydowskich większa od wszystkich pozostałych na terytorjum całej Rosji. Do tego trzeba dodać, że komuniści tatarscy projektowali przekazanie rolniczych obszarów Krymu emigrantom tatarskim przebywającym w Rumunji w liczbie 80 tysięcy. Projekt powrotu wychodźców tatarskich, którzy opuścili Krym przed 50 laty, został odrzucony przez Moskwę i zastąpiony planem zaludnienia Krymu przez żydowskch osiedleńców. Tym sposobem Moskwa sztucznie wywołała antagonizm pomiędzy Tatarami a Żydami. Jednak nie dopięła swego celu. Krymscy Tatarzy nigdy nie prześladowali Żydów, przeciwnie — ukrywali ich nieraz w czasie pogromów Krym zamieszkują rdzenni Żydzi Krymscy, którzy mówią językiem tatarskim i przyswoili sobie całkowicie obyczaje tatarskie. Dlatego też Tatarzy uważają za swych istotnych wrogów tylko Rosjan.

KOLEKTYWIZACJA NISZCZY GOSPODARKĘ

Kolektywizacja Krymu, dokonana w latach 1930 i 1931 zachwiała życiem gospodarczem Krymu i zniszczyła część ludności miejscowej. W roku t. zw. „raskułaczywanja" zamożnych gospodarstw wiejskich i organizowania kołchozów, wysiedlono z Krymu na Ural 30 tysięcy chłopów tatarskich. Tym wysiedlonym „kułakom" zabrano ziemię, zabudowania, inwentarz żywy i martwy. Całe to mienie rozsprzedano. Kułaków razem z żonami i dziećmi osadzono naprzód w więzieniach, a potem wysiedlano na północ, gdzie traktowani niczem niewolnicy, zmuszeni są do pracy w tartakach, aby rząd sowiecki miał możność taniej sprzedaży lasów Europie, pogłębiając jej kryzys ekonomiczny. Gospodarstwa kołchozów organizuje się na zasadach rabunkowych. Chłop tatarski, pracujący w kołchozach jako parobek, wiedzie nędzne istnienie i nie interesuje się wcale tem co się dzieje na roli kołchozu. Wogóle w ciągu ostatnich czterech lat Moskwa bezlitośnie rujnuje i wyzyskuje bogate warunki ekonomiczne Krymu, które normalnie mogłyby zapewnić egzystencję 3 i pół miljona ludzi. Krymskie wina, owoce, winogrona, warzywa, zioła lecznicze, bawełny, ryby i bydło eksportuje się poza Krym, ludność zaś miejscowa głoduje.

Weli Ibrahimow.

UCISK RELIGIJNY I KULTURALNY

W życiu religijnem Tatarzy Krymscy doznają nieustannego ucisku Moskwy. Prawie cały kler mahometański literalnie wyniszczono lub skazano na zesłanie. Większość meczetów zamknięto. Część ich poprostu zburzono albo przerobiono na kluby i teatry . Według opinji świadków naocznych po wsiach tatarskich rozjeżdżali komsomolcy, konfiskując ludności korany i paląc je na oczach chłopów. W życiu kulturalnem Tatarów izoluje się sztucznie od reszty świata tiurkskiego. Na rozkaz Moskwy Tatarzy muszą mieć swój odrębny język literacki i osobny alfabet laciński. A przecie od roku 1873 do 1914 znany publicysta i reformator tatarski Izmael Gasprinski wydawał pismo „Terdżuman", które używało alfabetu arabskiego i cieszyło się poczytnością w całym świecie Turków od Bajkału po morze Adrjatyckie. Obecnie Tatarzy oddawna nie widzą książek tureckich, podczas gdy przed wojną każdy inteligent tatarski uważał za swój obowiązek narodowy odwiedziny Konstantynopola. Nowy język tatarsko - krymski zachwaścili bolszewicy mnóstwem „internacjonalnych" naleciałości, jak: gorsowiet, selsowiet, jaczejka, sowchoz i t. p., na używanie bowiem zamiast nich słów arabskich lub polskich Moskwa nie zezwala. Każdy Tatar Krymski, aby zdobyć wyższe wykształcenie, musi uprzednio poznać język rosyjski i zostać komsomolcem. Dostęp do uniwersytetów tureckich ma zamknięty, w pozostałych zaś uczelniach republik tiurkskich sprawa nie przedstawia się lepiej. Każdy przejaw nacjonalizmu śród Tatarów Krymskich podlega surowym prześladowaniom. Stara inteligencja tatarska, wychowana w tradycjach narodowych, częściowo wymarła, częściowo ginie na Sołowkach.

A JEDNAK TATARZY WALCZĄ

Mimo to wszystko, nieliczny naród tatarski, posiadający wielką przeszłość historyczną nie przestaje walczyć o niepodległość uciemiężonego półwyspu.

Rząd sowiecki rozwiązał w roku 1921 narodową partję tatarską, nie zdołał jednak zniszczyć jej. Członkowie tej partji wywiedli w pole Moskwę, zapisując się do partji komunistycznej, weszli w skład rządu sowieckiego Krymu, kontynuując swoją działalność narodową. Komuniści zaś tatarscy, pozostając w głębi duszy raczej nacjonalistami niż międzynarodowcami, znakomicie porozumieli się z nowymi komunistami-narodowcami i nie przeszkadzali im w ich pracy narodowej. I dopiero w roku 1928, dzięki zorganizowanemu szpiegostwu GPU udało się wykryć grę tatarskich nacjonalistów. Okazało się, że prezydent Krymskiej sowieckiej republiki Weli Ibrahimow, większość komisarzy ludowych i szereg znanych osobistości śród Tatarów — to członkowie tajnej organizacji narodowej. GPU rozstrzelało Ibrahimowa i kilku innych, pozostałych skazano na Sołowki. Prezydentem republiki mianowano Kubajewa — małopiśmiennego chłopa tatarskiego. Ale w dwa lata potem, roku 1930 prezydent Kubajew niespodziewanie dla wszystkich wyrzekł swe zdanie na licznem zgromadzeniu. „Moskwa rabuje Krym" — rzucił on oskarżenie Sowietom. Kubajew za śmiałe słowa odpokutował zesłaniem, Moskwa zaś jeszcze raz dokonała czystki śród Tatarów komunistów, którym od tej chwili może całkowicie zaufać.

Niemal jednocześnie z tym wypadkiem jedna ze wsi tatarskich na południowem wybrzeżu Krymu rozpoczęła powstanie, stłumione krwawo przez bolszewików.

WYPADKI KWIETNIOWE

W końcu kwietnia roku bieżącego władze sowieckie znów ujawniły istnienie na Krymie tajnej organizacji narodowej. Członkami jej byli krymscy komuniści, piastujący wysokie stanowiska w instytucjach sowieckich. Nacjonaliści prowadzili swą pracę na polu kulturalnem i oświatowem, starając się zapomocą szkoły, gimnazjum i instytutów (jest ich cztery na Krymie) wychować młodzież w duchu narodowym. Ośrodkiem tej organizacji była Jalta, otoczona ze wszystkich stron wsiami tatarskiemi. Sowieckie władze zareagowały znowu czystką. Po kilku dniach odkrywa GPU jeszcze jedną organizację w Sebastopolu, która wytknęła sobie jako cel walkę o całkowitą niezależność Krymu. W związku z tem aresztowano w Sebastopolu około 300 ludzi, pomiędzy nimi wielu komunistów. Jak widzimy z przytoczonych przykładów, Tatarzy Krymscy nie ustają do ostatniej chwili w walce o niezależność swego kraju.

PRZYSZŁOŚĆ i ALLAH

Trzeba przyznać, że Tatarzy nie są w tej walce osamotnieni. Po stronie ich stoją inni rdzenni mieszkańcy Krymu, jak np. Karaimi, Ormianie, Grecy, Bułgarzy, i inna ludność. Narodowości te posiadają na Krymie swoje osiedla, uważając Krym za swoją ojczyznę i razem z Tatarami odczuwają ucisk Moskwy. Należy dodać, że emigranci krymscy, których liczba dochodzi w Turcji do 2-ch miljonów, a w Rumunji przewyższa 80 tysięcy zachowali całkowicie swoje odrębności tatarskie, jak język, zwyczaje, strój narodowy i t. p. uważają nadal Krym za swoją ojczyznę i energicznie biorą udział w walce o wyzwolenie Krymu z niewoli sowieckiej, nie tracąc nadziei na powrót do ziemi ojców.

Należy podziwiać stanowczość i wytrwałość z jaką ten mały krymsko tatarski naród walczy o swoją niepodległość. Tatarzy nie tracą wiary w jasną przyszłość. Wierzą w nią tak samo głęboko, jak w Allaha.

Kirimli Vigit.

Czy zamach na Maksa Reinhadta?

(far) Onegdaj w nocy wybuchła bomba w willi Leopoldskon pod Salzburgiem (Austrja), stanowiącej własność znakomitego inscenizatora i reżysera Maxa Reinhardta. Straty materjalne są znaczne. Wypadku z ludźmi nie było. Policja aresztowała trzech osobników podejrzanych o udział w zamachu .

M. Reinhardt stale przebywał, jak wiadomo, w Berlinie i opuścił go dopiero w związku z represjami antyżydowskiemi obecnego reżimu, przyjmując obywatelstwo austrjackie.

Sprawa Jarosława hr. Potockiego

Legaty społeczne zostały uszanowane

Każdy proces, ciągnący się przez czas jakiś ma swoje dni wielkie i dni małe. Takim dniem małym zapowiadał się zrazu czwartek w Krzywoszynie. Szła najpierw sprawa Frydrycha — szofera hr. Potockiego. Pobierał on wynagrodzenie 500 złotych miesięcznie, plus utrzymanie. Ponadto miał przyznaną sobie trzynastą pensję. — Przyznam się, że po tych tylko wyjaśnieniach słowa przedstawiciela hrabiego ,który żali się na Frydrycha, że ten nie chciał później pracować przy pensji 250 złotych, że skarżył chlebodawcę, działał na jego szkodę itd., nie trafiają już do przekonania. Trudno też dziwić się temu, że szofer uważał się za pracownika umysłowego, i że rościł sobie prawo do trzymiesięcznego wypowiedzenia i związanej z tem pensji za trzy miesiące: jeśli się szoferowi daje warunki płacy, których nie ma 70 procent autentycznych pracowników umysłowych w całej reszcie Polski, to możnaby się potem dziwić chyba temu tylko, że szofer nie żąda zaliczenia siebie do kategorji pracowników naukowych.— Gdyby taka kategorja, stopień wyższy pracownika umysłowego, istniała, szofer Frydrych, ekschłop z tutejszych stron napewnoby się do profesorów przypisał. Sąd roszczenia Frydrycha uznał, a tylko ich zaspokojenie rozłożył na siedmioletnie raty .

Hr. Tomasz Potocki, po którym Jarosław dziedziczy dobra rzepichowsko-chotynickie zostawił w testamencie różne zapisy, w tem sumę 85.000 zł. Towarzystwu Przeciwgruźliczemu, a 50.000 zł. Warszawskiemu Towarzystwu Naukowemu. Pierwsze delegowało na dzisiejszą rozprawę profesora Jaworskiego, drugie — profesora Lotha. Przedstawiciele stołecznej nauki i eugeniki nosić będą w pamięci ów wypad na „dalekie Kresy". Przyjechali do Krzywoszyna późną nocą, po przedniego dnia, w ulewę i burzę z piorunami, która wywracała drzewa. Te burze, nawiasem mówiąc, stanowią jedno z pewniejszych źródeł dochodu dla właścicieli lasów. Ale o tem jeszcze kiedyindziej. Trzydzieści osiem kilometrów z Baranowicz przebyto w ciągu pięciu godzin i nieustannego deszczu: stara taksówka baranowicka ślizgała się od rowu do rowu, a co pewien czas zmokli i zbiedzeni profesorzy warszawscy wydobywali własnemi rękoma swój wehikuł z rowu lub kałuży. Szofer, człowiek miejscowy, komenderował nimi fachowo i z wyrozumiałością, jaką ludzie pracy zwykli mieć dla luminarzy wiedzy, a na dwóch przymusowych postojach zabawiał rozmową tyczącą się możliwości rażenia piorunem lub napadu wilków.

Cały Krzywoszyn myślał, że profesorowie na rozprawę nie wstaną, ale nie. Pierwszy z całego miasteczka zerwał się stary dyrektor Jaworski, a po nim i profesor Loth włożył swe członki w dawną, dość przypadkową całość. Rozprawa z profesorami, — rzecz prosta — toczyła się w tonie innego rodzaju niż rozprawa wczorajsza z żarłokiem śląskim firmą „Kopalniak": profesorowie pertraktowali długo z pełnomocnikami rzepichowskimi. Wogóle czuło się, że proces jest bardzo niemiły dla obu stron, dla winnej t. j. Potoczczyzny, zwłaszcza. Ale też w swych przemówieniach przed sądem podkreślili obaj obywatelskie stanowisko Jarosława Potockiego, który — ich zdaniem — idzie obu instytucjom jak najbardziej na rękę. To też wyrok, jaki zapadł, był, materjalnie rzecz biorąc, polubownem załatwieniem sprawy. Oczywiście złożyło się na to przeświadczenie, że winnymi prawdziwymi byli dawni zarządcy i kuratorzy Potoczczyzny.

* * *

Wszystko to były zaledwie przygrywki do prawdziwie wielkiej rozprawy dnia: rozprawy Chotkowskiego, sprawy o pożyczkę w Wileńskim Banku Ziemskim. Jest to jedna z najbardziej charakterystycznych dla całości rządów Potoczczyzny sprawa.

Jej sześciogodzinny przebieg podamy w jutrzejszej korespondencji. KP

Dalszy ciąg rozprawy w Krzywoszynie

(Telefonem od własnego korespondenta)

W dniu wczorajszym odbyła się rozprawa w sprawie Pruszkowskiego. Badania przeciągnęły się do północy. Przed sądem stanęło 17 świadków. Pruszkowski stawił się osobiście i jego zeznania potwierdziły całkowicie niedbalstwo gospodarki, posuniętą do najwyższego stopnia. Poruszyły również sprawę uczciwości poszczególnych funkcjonarjuszy. Spodziewano się rewelacyj w związku z zabójstwem gajowych, ale okoliczności morderstwa nie mogły być wyjaśnione.

Kulminacyjnym punktem zeznań Pruszkowskiego były okoliczności towarzyszące sprawie sytuacji kasowej. Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość nieporządki kasowe. Jednocześnie sensacyjne zeznania złożył przyjaciel Pruszkowskiego Henryk Przyborowski, który obciążył Pruszkowskiego odpowiedzialnością za branie łapówek od kupców leśnych.

W sobotę rano rozpoczęły się zeznania ekspertów w sprawie gospodarki leśnej. Eksperci potępiają naogół gospodarkę Pruszkowskiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wyrok w sprawie Pruszkowskiego

(Telefonem od własnego korespondenta)

W sobotę wieczorem zapadł wyrok w sprawie Pruszkowskiego. W wyroku tym, wobec wyłonionych postępków Pruszkowskiego, —jego działania na wyraźną szkodę majątku chlebodawcy, sprawy związane z łapownictwem i przekroczenia natury pieniężnej, Urząd Rozjemczy postanowił przekazać całą sprawę Pruszkowskiego do prokuratora.

Sprawa ta znajdzie się więc w Sądzie Karnym na podstawie czterech artykułów Kodeksu Karnego.

KRONIKA SŁONIMSKA.

— **Władze kolejowe Dyrekcji Wileńskiej ułatwiają organizację pociągu.** Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie powiadomiła słonimski oddział Polskiego T-wa Krajoznawczego, że osoby, mieszkające poza Słonimem, w miejscowościach odległych ponad 50 km. od tego miasta, będą mogły korzystać przy dojazdach do Słonima i spowrotem z 70-procentowej zniżki kolejowej w obu relacjach ,o ile są uczestnikami pociągu popularnego idącego pod hasłem „Słonim do Częstochowy".

Informują nas również, że skład pociągu tego będą stanowiły wyłącznie wygodne wagony pulmanowskie polskie. Dowodzi to wielkiej troski ze strony władz kolejowych, które podróż tym pociągiem starają się uczynić jak najwygodniejszą. Mówią też, że pociąg popularny na mniejszych stacjach nie będzie stawał. Rzecz wyraźna, że na odcinku od Słonima do Andrzejowic pociąg będzie się zatrzymywał dla zabrania podróżnych z poszczególnych stacyj.

— **6 miesięcy więzienia za „figielek techniczny".** Mieszkaniec Słonima Icko Sonicki założył samowolnie dwa druty do przewodów elektryczności, przechodzących koło jego mieszkania.

Druty te prowadziły do wnętrza jego izby. Funkcjonarjusza elektrowni, który zainteresował się tajemniczemi drutami, nie wpuszczono do mieszkania. Zanim zdołał sprowadzić asystę, — instalację sprzątnięto. Pozostał jedynie ślad drabiny i kawałek świeżo uciętego drutu.

Sąd nie uznał twierdzenia obrońcy, że chodziło tu o figielek techniczny, skazując Sawickiego na 6 miesięcy więzienia za kradzież prądu oraz na zapłacenie elektrowni odszkodowania..

— **Coraz większe zainteresowanie wycieczką do Częstochowy.** —PTK w Słonimie komunikuje, że zainteresowanie wycieczką do Częstochowy wzrasta coraz bardziej zarówno w samym Słonimie jak w sąsiednich miastach.

Wobec stale napływających ponownie reklamacyj zawiadamiamy, że osoby, pragnące wziąć udział w wycieczce, korzystają przy przejeździe do Słonima i spowrotem z 70 proc. zniżki , o ile odległość od Słonima do stacyj (docelowych) wyjazdowych, jest większa niż 50 km.

— **Komitet Organizacyjny Święta Morza.** Zebranie organizacyjne Komitetu Pow. „Święta Morza": w Słonimie odbędzie się w dniu 11 czerwca rb. o godz. 18-ej w gmachu Starostwa.

Sprawozdanie z jego przebiegu zamieścimy dodatkowo.

Kwesta na rzecz uniwersytetu lubelskiego

Jednem z wielkich dzieł, jakie wspólnym wysiłkiem biskupów, duchowieństwa i wiernych, przy życzliwości władz państwowych stworzył Kościół w naszej odrodzonej Ojczyźnie jest

KATOLICKI UNIWERSYTET LUBELSKI

Jest on wspólnem dobrem wszystkich katolików i powinien odgrywać coraz większą rolę w religijnem odrodzeniu naszego społeczeństwa.

Przeto Ojciec św. Pius XI, który patronował powstawaniu uczelni lubelskiej, gdy był przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w Państwie Polskiem, gorąco pragnie, by Katolicki Uniwersytet Lubelski miał dostateczne środki finansowe do istnienia i rozwoju. W „Liście do biskupów polskich" z dn. 28 kwietnia 1932 r. pisał: „To najbardziej nas ujęło, że zabiegacie usilnie, iżby Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu, w szczególny sposób z nami związanemu, nie brakło środków koniecznych do istnienia i rozwoju".

Ojciec św. szczególniej błogosławi tym, którzy się przyczyniają do pokrycia kosztów istnienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Gdy J. E. ks. biskup lubelski w końcu 1932 roku składał Ojcu św. sprawozdanie ze stanu swej diecezji, Ojciec św. szczególniej zainteresował się uczelnią lubelską. Pisze o tem biskup lubelski w liście pasterskim, Ojciec św. zaznaczył, że cieszy Go istnienie i rozwój Uniwersytetu, widzi bowiem w nim zadatek odrodzenia umysłowego i religijnego w duchu katolickim. Ojciec święty polecił oświadczyć Biskupom, duchowieństwu i całemu społeczeństwu katolickiemu, iż szczególniej błogosławi tym, co swym groszem i życzliwością podtrzymują tę wyższą uczelnię katolicką, lot tego Uniwersytetu bardzo Mu leży na sercu".

* * *

W niedzielę dnia 10 czerwca zbiórka na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Zastosujmy się do życzenia Ojca św. Niech w dniu 10 czerwca każdy złoży ofiarę do puszki, lub niech wprost prześle do Uniwersytetu przez P.K.O. nr. 39.712 — katolicki Uniwersytet Lubelski.

Kto ma więcej, niech da więcej; kto ma mniej, niech da mniej, ale niech wszyscy staną do apelu.

Wileński Komitet zbiórki na rzecz K.U.L.

* * *

— Dziś kwesta na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dziś w niedzielę, 10 b. m. odbywa się na terenie całej Polski kwesta na rzecz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Jak Polska długa i szeroka, we wszystkich parafjach naszych, we wszystkich miastach uświadomieni katolicy złożą w miarę swych sił i możności ofiarę. Uniwersytet Lubelski swój byt gruntuje na ofiarności społecznej niemal wyłącznie, bo subsydja, które otrzymuje, są niklym procentem w stosunku do licznych potrzeb. Dlatego śmiało rzec można, że to jedyna w Polsce wyższa uczelnia, utrzymywana zbiorowym wysiłkiem katolickiego społeczeństwa. Rozumiemy wszyscy, jak doniosłe znaczenie ma dla kultury katolickiej w Polsce Katolicki Uniwersytet Lubelski — nie omijajmy więc kwestarek i kwestarzy w dniu dzisiejszym. Niech każdy złoży choć najdrobniejszą ofiarę, a któremu Bóg dał więcej — niech złoży według swych możności więcej, lub prześle ofiarę na konto Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Nr. 39.702.

RATUNEK W OSTATNIEJ CHWILI!

Czasem wydaje się nam, że już toniemy, że już nic nas uratować nie może... I oto w ostatniej chwili dobry i czuwający nad nami los rzuca nam zbawcze koło ratunkowe. Tym ratunkiem w ostatniej chwili jest los loteryjny, nabyty w szczęśliwej kolekturze i przynoszący ratunek. Przygotowaliśmy dla Was losy 1-ej klasy w szczęśliwej kolekturze A. Wolańska. Ciągnienie 19 czerwca r. b.

A. WOLAŃSKA

WILNO, WIELKA 6.

ZAMÓWIENIA ZAMIEJSCOWE ZAŁATWIAMY ODWROTNĄ POCZTĄ KONTO P.K.O. 7192.

KRONIKA PIŃSKA

WYSTAWA PRAC UCZNIOWSKICH W SZKOLE RZEMIEŚLNICZEJ

Z dniem 10 czerwca r.b. została otwarta wystawa prac uczniowskich w szkole rzemiosł Polskiej Macierzy Szkolnej, przy ul. Kolejowej Nr. 1.

Wystawa będzie otwarta do dnia 16 czerwca r.b. Wystawę zwiedzać można od godziny 14-tej do 19tej codziennie, dla wycieczek zbiorowych od godz. 10tej do 19-tej. Wejście na wystawę bezpłatne.

TANIE WYCIECZKI DO GDYNI I NA HEL

Tutejszy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej przyjmuje zapisy na wycieczki do Gdyni i na Hel.

Koszt wycieczki wynosi od osoby 18.50 zł. łącznie z noclegiem (z pościelą) w etapie emigracyjnym w Gdyni we wspólnych salach 12 — 20 osobowych, oraz z wycieczkami, na które się składa zwiedzanie portów handlowego i wojennego kutrem, lub motorówką od strony morza, zwiedzanie portu handlowego od strony lądu — dźwigi, łuszczarnia ryżu, chłodnie etc., wycieczka okrętem na Hel.

Wszelkich informacyj udziela i zapisy przyjmuje sekretarjat L.M.K. w Księgarni St. Bednarskiego.

EGZAMIN SŁUCHACZY P.C.K.

W tych dniach odbył się egzamin dla słuchaczy drużyn sanitarno-ratowniczych PKC składający się z parowników warsztatów portowych.

Do egzaminu dopuszczono 35 słuchaczy, z których złożyło tylko 33-ch. Należy nadmienić, że zainteresowanie słuchaczy świadczy o zrozumieniu celów i zadań drużyn ratowniczych PCK.

Drużyna ta powiększyła kadrę dobrze wyszkolonych i we wszystkiem obeznanych ludzi do samoobrony, których oddział PCK już obecnie posiada ponad 130 osób. Kurs był przeprowadzony przez siły fachowe i wykwalifikowane pod kierownictwem p. kpt. Różańskiego i instruktora PCK W. Bogusławskiego.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA

— **Powrót p. wojewody z Warszawy.** W dniu 9 b.m. powrócił z Warszawy p. wojewoda Stefan Świderski, gdzie bawił w sprawach służbowych.

— **Kradzież kół.** W nocy na 9 b.m. ze stodoły znajdującej się przy ulicy Piersiecka Nr. 42 w Nowogródku na szkodę Piersieckiego Chaima nieznany sprawca skradł dwa koła od wozu, wartości 22 zł.

— **Kradzież garderoby.** W nocy na 30 ub.m. za pomocą wyjęcia szyby i otworzenia okna, nieznany sprawca dostał się do mieszkania Goldszmidta Arona w Niechniewiczach, gdzie skradł różną garderobę męską, ogólnej wartości 230 zł.

— **Odkopanie kości ludzkich.** W dniu 77 czerwca 1934 r. na placu przy ul. Bazyljańskiej Nr. 6 w Nowogródku, należącym do Berkowicza Eli w czasie kopania dołu pod fundament natrafiono na zbutwiałe kości ludzkie z trzech trupów w postaci trzech czaszek i innych części.

Ogłoszenie.

DOMY czynszowe w Brześciu n/B NA DOGODNYCH WARUNKACH po przystępnych cenach ma do sprzedania z wolnej ręki Towarzystwo Kredytowe m. Siedlec, Teatralna Nr. 3.

Pośrednicy pożądani.

Pucz Woldemarasa skończył się fiaskiem

Na marginesie nieudałego zamachu stanu w Kownie, o czem obszernie informowaliśmy, reprodukujemy zdjęcia Kowna. Na prawo: prezydent Litwy Smetona, na lewo Waldemaras

Po obradach w Genewie

Nawet w sprawie Boliwji i Paragwaju nie mogą się porozumieć

GENEWA. PAT. — Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza komunikat w sprawie zakazu wywozu broni do Boliwji i Paragwaju i rezultaty ankiety przeprowadzonej u rządów zainteresowanych państw. Rządy Stanów Zjedn. Brazylji, Argentyny, Wielkiej Brytanji i Szwajcarji odpowiedziały, że już powzięły odpowiednie zarządzenia. Szereg rządów, w tej liczbie ZSRR, wyraził zgodę na wydanie zakazu, nie uzależniając jej od zgody innych państw. Natomiast rządy francuski, włoski, belgijski, polski, czeskosłowacki i in. uzależniły swoją zgodę od zgody innych krajów, przyczem niektóre z nich wymieniają Niemcy i Japonję. Tymczasem rząd niemiecki wogóle nie udzielił odpowiedzi, a rząd japoński za pośrednictwem swego konsula w Genewie oświadczył, że postanowił nie przyłączać się do żadnych przedsięwzięć Ligi Narodów, mających charakter polityczny. Musi to dotyczyć projektu embargo. Zresztą Japonja nigdy nie eksportowała broni ani do Boliwji ani do Paragwaju. Rezultaty ankiety zostały zakomunikowane zainteresowanym rządom.

NIEMA O CZEM MÓWIĆ

LONDYN PAT. — Dziś rano na lotnisku Croydon wylądował minister Eden, powracający z Genewy. Otoczyli go natychmiast dziennikarze, domagając się informacyj i wyjaśnień na temat sytuacji wytworzonej w Genewie. Eden odmówił udzielenia wyjaśnień i jakiegokolwiek wywiadu, zasłaniając się tem, że musi wpierw odbyć konferencję z ministrem Simonem.

MIN BARTHOU WYBIERA SIĘ DO LONDYNU

GENEWA. PAT. — „Havas" donosi: Mac Donald za pośrednictwem Edena wystosował na ręce min. Barthou zaproszenie, w którem wyraził chęć odbycia z nim konferencji w Londynie. Minister Barthou uda się do Londynu w początkach lipca.

Uznanie Sowietów

przez Czechosłowację i Rumunję

PRAGA. PAT. Dziś Czechosłowacja i Rumunja uznały de jure Rosję sowiecką. Jugosławja powstrzymała się narazie z powzięciem decyzji w tej sprawie, mimo, że uznanie Związku sowieckiego przygotowane było jako wspólny akt państw Małej Ententy. Oficjalne ogłoszenie uznania de jure wraz ze szczegółami nastąpiło w Pradze dziś wieczorem.

Nowy gabinet belgijski

BRUKSELA. PAT. Skład nowego gabinetu belgijskiego jest następujący:

de Broqueville — premjer

Jaspar — sprawy zagraniczne

Sap — finanse,

Bovesse — sprawiedliwość

Deveze — sprawy wojskowe.

Dierck — komunikacja

Pierlot — sprawy wewnętrzne.

Nowy gabinet oparty jest na partji katolickiej i liberalnej. Sensacją jest ustąpienie ministra spraw zagranicznych Hymansa, co tłumaczone jest jako zapowiedź zmiany polityki zagranicznej.

Zamachy dynamitowe w Austrji

WIEDEŃ, PAT. W operze państwowej i teatrze „Scala" rzucono bomby cuchnące, tak że w obu teatrach przedstawienia rozpoczęto z dużem opóźnieniem. Sprawców nie wyśledzono.

WIEDEŃ, PAT. Nowa fala zamachów dynamitowych wzburzyła silnie opinję publiczną. Prasa domaga się przekazania narodowych socjalistów, sprawc, zamachów sądom doraźnym i przykładnego ich ukarania. Dziennik popołudniowy „Echo" donosi, że w całej Austrji wszczęta została akcja, celem samoobrony ludności przed terorystami. W każdej miejscowości tworzą się komitety, których zadaniem będzie czynne zwalczanie organizacyj terorystycznych. Urzędowo donoszą, że szkody materjalne, wyrządzone przez zamachy na linjach południowej i zachodniej zostały natychmiast naprawione i przerwy w ruchu nie było.

Na biegunie południowym upał

(far.). Stacja meteorologiczna wyprawy admirała Byrda na biegunie południowym sygnalizuje nienaturalną falę ciepła, jaka przechodzi nad lodowatą Antarktydą. Temperatura podniosła się do 25 stop Fahrenheita ponad zero, co jest zjawiskiem nienotowanem dotychczas.

Adm. Byrd przypuszcza, że ciepło arktyczne pozostaje w związku z posuchą, która od pewnego czasu zapanowała w Stanach Zjednoczonych.

Trzy tysiące franków za listy Katarzyny II

(far). Znany bibljofil paryski p. Beraldi sprzedał Bibljotece Narodowej w Paryżu komplet listów francuskich cesarzowej Katarzyny. Cena za nie była niewygórowana: zaledwie 3 tysiące franków, czyli niespełna tysiąc złotych.

LOT

poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

Loterja Państwowa

— potrzebą społeczną

Zagadnienie gry jest odwieczne. Odkąd ludzkość istnieje, ludzie grają i zakładają się. To lepiej niż co innego dowodzi, że w duszy człowieka istnieje potrzeba gry. Chodzi tylko o to, by ta potrzeba wyładowała się w sposób dla danej jednostki najkorzystniejszy, a społecznie nieszkodliwy. Otóż tym wszystkim warunkom odpowiada w sposób wprost idealny gra na loterji państwowej.

Gdy grający wygrywa i podnosi wygraną — nikogo przez to nie ogrywa i nikomu nie wyrządza przez to krzywdy. A wkład do gry jest tak minimalny, że każdy człowiek, nawet zupełnie niezamożny, żyjący tylko z pracy, może sobie na to pozwolić. Wkład ten, to kupno losu. W każdej klasie los kosztuje 40 zł., a ćwiartka 10 zł. To z pewnością nie wiele! A za ten wkład może wygrać w pierwszej klasie 100.000 zł., w drugiej — 200.000, w trzeciej — 300.000 zł., a w czwartej aż miljon! By móc wkład powiększyć w razie szczęśliwej wygranej 250,000 razy, takich szans nie daje poza loterją żadna inna gra!

Rozpatrzmy sprawę z innej strony. Człowiek pracuje, ma posadę i otrzymuje pensję. Na skromne życie pensja wystarcza, ale poza tem człowiek ten nie prowdzi żadnych interesów, nie spodziewa się żadnego spadku amerykańskiego, niema więc mowy o tem, ażeby przez taki czy inny zbieg okoliczności stał się zamożnym. A człowiek ten marzy np. o tem, aby mieć na starość domek z ogródkiem. Otóż jedyna możność zrealizowania tego marzenia — to los loterji państwowej. Trzeba przyznać, że istnienie loterji czyni zadość ważnej potrzebie społecznej i już dziś dziesiątki i setki tysięcy ludzi żywią dla loterji dozgonną wdzięczność.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś o godz. 4 pp. po cenach propagandowych **„Noc w San Sebastjano"**

O g. 8 m. 30 po cenach letnich. **„ORŁÓW"** z występem **Janiny Kulczyckiej.**

KRONIKA BARANOWICKA.

— **Wiec protestacyjny Żydów w Mołczadzi.** W dniu 7. 6. r. b. w bożnicy żydowskiej w Mołczadzi organizacja sjonistyczno - rewizjonistyczna Brith - Hatha urządziła wiec protestacyjny w związku z ograniczeniem emigracji Żydów do Palestyny. Przewodniczył Giterowicz Lejba. Przemawiali rabin Goldsztein Chonen, nauczyciel szkoły Tarbut Gindzburg Jakób, prezes org. Sjon, Sapir Jankiel. Wszyscy przemawiali na temat ograniczenia emigracji Żydów do Palestyny, zaznaczając, że Palestyna jest jedynym krajem na świecie, gdzie niema kryzysu i dobrobyt swój zawdzięcza tylko Żydom, którym jdnak nie wolno się tam osiedlać.

— **Teatr Wileński w Baranowiczach.** W dn. 8. 6. w kinie „Casino" w Baranowiczach zespół artystów Wileńskiego teatru objazdowego- odegrał sztukę pod tytułem „Kobietka z eleganckiego świata".

Sztuka ta cieszyła się wielkiem powodzeniem.

— **Kradzieże.** W nocy na 6. 6. we wsi Załubicze gm. Stołowickiej na szkodę Sieliwona Grzegorza z komory skradziono: płótno, sukno, bieliznę, kożuch wyrobu wiejskiego oraz artykuły spożywcze. Wartość skradzionych przedmiotów 570 zł.

— W nocy na 5. 6. we wsi Juszkiewicze, gm. Wolna z niezamkniętego chlewa skradziono wieprza na szkodę Krywucia Adolfa, wart. 60 zł.

TELEGRAMY

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA, PAT. Dziś o godz. 10-tej rano odbyło się pod przewodnictwem premjera Kozłowskiego posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o kodeksie handlowym (część I), a poza tem rozpatrywano rozporządzenia o zmianie granic poszczególnych powiatów.

REZERWIŚCI U PANA PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym delegację zarządu głównego Związku Rezerwistów w osobach prezydenta miasta stołecznego w Warszawie Z. Kościałkowskiego oraz posła J. Walewskiego. Delegacja zaprosiła P. Prezydenta R. P. na walny zjazd Związku Rezerwistów, który odbędzie się w Warszawie, dnia 29 lipca b. r.

Następnie Pan Prezydent przyjął newomianowanego podsekretarza stanu w Min. Skarbu Staniszewskiego.

PREMJER DOUMERGUE U AMBASADORA RZPLITEJ.

PARYŻ, PAT. Ambasador Rzplitej Chłapowski podejmował dziś śniadaniem premjera Doumergue'a.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD KOMPOZYTORÓW.

WARSZAWA, PAT. Ludomir Różycki został zaproszony przez Ryszarda Straussa do wzięcia udziału w międzynarodowym kongresie, zorganizowanym przez wszechniemiecki Związek im. Franciszka Liszta. W związku z kongresem odbędzie się w Wiesbadenie cały szereg uroczystości muzycznych, poświęconych muzyce niemieckiej.

DR. KONSTANTY JODKO - NARKIEWICZ PRZED MIKROFONEM.

WARSZAWA, PAT. Bohaterska wyprawa polska do Andów, uwieńczona zwycięstwem i zdobyczami naukowemi, rozsławiła imię Polski po całym świecie. Będzie więc atrakcją dla audytorjum radjowego feljeton uczestnika wyprawy wysokogórskiej w Andy dr. Konstantego Jodko - Narkiewicza, który mówić będzie przed mikrofonem warszawskim w niedzielę, 10 czerwca o godz. 22,00 o zdobyciu szczytu Mercedario.

MIN. TARDIEU OTWIERA WYSTAWĘ.

PARYŻ, PAT. Minister Tardieu w otoczeniu przedstawicieli Ministerstwa Obrony Narodowej, dokonał otwarcia wystawy zorganizowanej przez Unję Obrony przed atakami lotniczymi.

REFORMA PODATKOWA WE FRANCJI.

PARYŻ, PAT. Komisja finansowa Izby Deputowanych przystąpiła wczoraj do dyskusji nad projektem reformy podatkowej. Dyskusja ogólna rozpocznie się we wtorek, a zakończy się prawdopodobnie w ciągu przyszłego tygodnia.

INSTYTUT ODBUDOWY SPOŁECZNEJ W SOFJI.

SOFJA, PAT. Dekretem rządu bułgarskiego został stworzony w Sofji Instytut Odbudowy Społecznej. Instytut składać się będzie z dwóch sekcyj. Celem pierwszej sekcji będzie współpraca intelektualna oraz kształcenie ludu. Druga sekcja będzie poświęcona organizowaniu sił społecznych w nowym duchu.

POLSKA EKSPEDYCJA NAUKOWA W KOPENHADZE.

KOPENHAGA, PAT. Polska ekspedycja naukowa dla badań morskich przybyła do Kopenhagi na pokładzie statku polskiego „Ewa". Wchodzący w skład ekspedycji prof. Dickson i Antoni Hryniewiecki wzięli udział wraz z dr. Lubeckim i prof. Siedleckim w obchodach odbywającego się w Kopenhadze Międzynarodowego Kongresu Wiedzy Morskiej.

KONCERTY WANDY WERMIŃSKIEJ W KURYTYBIE.

KURYTYBA, PAT. Przybyła do Kurytyby śpiewaczka p. Wanda Wermińska, dała tu dwa własne koncerty. Artystkę przyjmowano owacyjnie. Największem powodzeniem cieszyły się pieśni polskie, które p. Wermińska odśpiewała w stroju ludowym. Po objeżdżeniu ośrodków Pontagrossa Irati i Mallet artystka powraca do Kurytyby na dalsze koncerty.

„KRZYŻ BAŁTYCKI".

RYGA. PAT. „Latvis" podaje, że poseł łotewski w Berlinie z polecenia swego rządu złożył protest z powodu przywrócenia przez rząd niemiecki prawa noszenia „krzyża bałtyckiego". Odznaka ta wprowadzona została w armji niemieckiej, okupującej terytorjum państw bałtyckich w 1919 r.

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, naturalna woda gorzka **Franciszka - Józefa** pobudza do wypróżnień. Żądać w aptekach i drogerjach.

W nocy dnia 5. 6. na szkodę Rewińskiego Jana, mieszkańca wsi Dębina, gm. Darewo, skradziono z komory 30 kg. słoniny i worek wartości 45 zł.

— **Koń zabity uderzeniem pioruna.** W dniu 6. 6. we wsi Szewele gm. Lachowickiej na pastwisku obok tejże wsi od uderzenia pioruna został zabity koń, należący do Michała Siergieja.

BROŃMY ARCHITEKTURY WILNA

W prasie stale podnosi się niski poziom architektury dzisiejszego Wilna, potępia się wygląd ulicy. A cóż społeczeństwo Wilna zrobiło, ażeby istniejące zmienić na lepsze?... Teraz właśnie nadarza się okazja — społeczeństwo ma głos. Ono decydować będzie o przyszłym składzie Rady Miasta. Społeczeństwo zdecyduje swojemi głosami czy do Rady wejdzie ktoś, kto potrafi odpowiednio postawić sprawy budownictwa miasta. Społeczeństwo zdecyduje, czy do Rady wejdzie fachowiec, który stan architektury potrafi na właściwy zmienić.

Ludwik Sokołowski

Dziwnem może się wydać, że w Radzie Miejskiej miasta, które tak dużo ma o architekturze do mówienia jak Wilno, nie było dotąd ani jednego architekta. Wcale natomiast nie jest dziwnem, że przy takiem postawieniu sprawy architektura spadła w tem mieście tak nisko. A przecież Wilno posiada cenne zabytki architektury, któreby mogło pokazać światu. Zabytki Wilna to nie tylko monumentalne budynki kościołów, pałaców, ratuszy. Wilno posiada całe ulice, czy nawet dzielnice całe o charakterze zabytkowym. Niemiecka, Dominikańska, Ś-to Jańska, Zamkowa, Wielka, Ostrobramska — to śródmieście starego Wilna. Wiele znajdziemy cennych zabytków architektury śród szarego szeregu domów tych ulic... Ale czy znajdziemy?... Bo wprawnego na to trzeba oka, żeby z pod porozwieszanych poziomo i pionowo blach szyldów wyłowić właściwą treść i formę budynku. Stare Wilno jest przygłuszone, starannie przykryte i nie daje nam chlubnego świadectwa.

Tyle się mówi u nas o turystyce, a czy możemy ją śmiało propagować?... Oczywiście ruch turystyczny dałby wiele korzyści miastu, choćby materjalnych. Ale ostrożnie, panowie przewodnicy, nie prowadźcie aby turystów po starej dzielnicy Wilna, nie pokazujcie im Niemieckiej i Wielkiej, nie kompromitujcie rodzimego miasta. Tak, to jest smutne. Nie jest lepiej także z architekturą dzisiejszą Wilna, nie mamy się czem pochwalić. I nie możemy tu gromów rzucać na architektów Wileńskich, nie oni są winni takiemu stanowi rzeczy. Architekci są odsuwani od wpływów na wygląd miasta, życie budowlane przechodzi obok nich. Gdzieś głębiej leży przyczyna, że się tak dzieje... A droga do naprawy tych stosunków to przedewszystkiem, żeby do Rady miasta wszedł choć jeden fachowiec, któryby w łonie tej Rady mógł należycie spraw architektury bronić... Społeczeństwo ma głos.

Wszyscy głosujący w drugim okręgu wyborczym, a więc zamieszkujący ulicę Mickiewicza i szeroko rozpostarte jej okolice mają możność przyczynić się swojemi głosami do naprawy wyglądu ulicy jak starego tak nowego Wilna. Stowarzyszenie Architektów wystawiło kandydaturę swego prezesa, inż architekta Ludwika Sokołowskiego, znanego szerokim warstwom profesora Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Kandydatura weszła na listę Nr. 1 dla okręgu drugiego. Osoba prof. Sokołowskiego, wybitnego architekta i dzielnego człowieka daje nam rękojmię, że wejście jego do Rady będzie równoznacznem z należytem postawieniem spraw architektury miasta.

Każdy więc, komu leży na sercu właściwy wygląd ulic miasta i komu serce się kraje na widok profanowanych zabytków architektonicznych, o ile głosuje w drugim okręgu, może się przyczynić do zmiany tego stanu rzeczy przez głosowanie na kandydaturę prof. Ludwika Sokołowskiego.

Bogusław Świecimski,
inżynier - architekt.

WZNOWIENIE ROBÓT w Katedrze Wileńskiej

WILNO. Po dłuższej przerwie, spowodowanej brakiem funduszów, wznowione zostały w Bazylice wileńskiej roboty ratownicze.

Ponieważ Komitet rozporządza obecnie szczupłemi funduszami, prace te rozwijają się w tempie stosunkowo wolnem.

W obecnej chwili prace ratownicze obejmują dalsze wzmacnianie fundamentów świątyni.

Po zakończeniu robót nad wzmacnianiem fundamentów koło kaplicy im. Maryi, rozpoczęte zostały prace przy fundamentach pod ścianą zachodnią.

Działalność dobroczynna

W ARCHIDJECEZJI WILEŃSKIEJ

WILNO. W tych dniach odbył się w Wilnie zjazd członków archidjecezjalnego Związku Tow. Dobrocz. „Caritas", w którym wzięło udział około 30 delegatek i delegatów z całej archidjecezji wileńskiej. Obrady zjazdu miały miejsce w Archidjecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej. Jedną z najlepszych inowacyj w roku sprawozdawczym było wprowadzenie t. zw. „Bonów jałmużniczych", zastępujących jałmużnę w gotówce. Ilość obiadów, wydawanych w kuchniach „Caritasu" za te bony wynosi w okresie od 2 lutego do 1 czerwca 1934 r. 18390. „Caritas" utrzymuje półkolonje letnie. W okresie sprawozdawczym urządzonych było 6 półkolonij letnich i 2 zimowe, z których korzystało około 600 dzieci. Koszt utrzymania tych półkolonij wynosił 3.859 zł. 49 gr.

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA Dziś 10 Małgorzaty. Jutro Barnaby	Wschód słońca g. 3.18 Zachód słońca g. 7.51

Prognoza pogody według oficjalnych danych Państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie

Pogoda słoneczna i ciepła przy słabych lub umiarkowanych wiatrach z kierunków północnych. Lekka skłonność do burz.

— **Dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżurują apteki: Miejska (Wileńska), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Chróścickiego (Ostrobramska 28), Filmonowicza (Wielka 29) oraz wszystkie na peryferjach prócz Śnipiszek.

—oOo—

ŻAŁOBNA

— Najbliższa zamieszkała w Wilnie rodzina tragicznie zmarłej w Pińsku **Ireny Ciundziewickiej,** córki nieżyjącego Stanisława i Janiny z Wierzbowskich sekundo voto — Narkiewicz - Jodkowej, tą drogą zawiadamia krewnych i znajomych o nabożeństwie żałobnem za duszę zmarłej, które się odbędzie dnia 12 czerwca o godz. 9-ej rano w kościele Bernardyńskim, przy ołtarzu Matki Bożej.

AKADEMICKA

— **Z Koła Akademików Dziśnian.** Podaje się do wiadomości członków Koła, że dziś, t. j. 10 b. m. o godzinie 2-ej po poł. w pierwszym terminie i 3-ej p. poł. w drugim terminie odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie członków, celem omówienia pracy kulturalno - oświatowej w okresie wakacyjnym, w lokalu Rady Opiekuńczej Kresowej (ul. Dominikańska 14 — 1).

— **Zwrot książek Bibljoteki Bratniej Pomocy.** Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. prosi Kol. Kol., którzy posiadają książki z Bibljoteki Bratniej Pomocy, o zwrot takowych do dnia 15 czerwca r. b. Bibljoteka czynna jest: poniedziałki, wtorki i czwartki w godz. 7 — 9 wiecz i w soboty od godz. 4 do 6 wiecz.

SZKOLNA

— **Państwowa Średnia Szkoła Przemysł. Handlowa im. E. Dmochowskiej** przy ul. Królewskiej 8 (w ogrodzie Bernardyńskim). Otwarcie pokazu prac szkolnych nastąpi we wtorek 12 b. m. o godz. 12-ej. Pokaz będzie trwał do dnia 14 b. m. włącznie od godz. 9-ej rano do 19-ej (7-ej). Jednocześnie sprzedaż tkanin Wileńskiej Spółdzielni Tkackiej.

— **Dyrekcja Żeńskiej Szkoły Zawodowej Tow. Mac. Szkolnej w Nowo. wilejce,** oraz absolwentki tejże szkoły składają niniejszem serdeczne podziękowanie pani Marji Przewłockiej za zorganizowanie kursu pielęgniarskiego dla uczenic klasy III oraz panu dr. Zienikiewiczowi i p. dr. Chorzelskiej za bezinteresowne przeprowadzenie szeregu wykładów na tym kursie.

— **Egzaminy publiczne w Konserwatorjum** odbędą się w następujących terminach bieżącego miesiąca: dn. 11 (klasy fortepianu prof. Kaduszkiewiczowej, Tymińskiej, Romaszkowej, Dąbrowskiej); dn. 12 (klasy skrzypiec, śpiewu solowego i instr. dętych); dn. 13 (klasa fort. prof. C. Krewer); dn. 14 (klasa fort. prof. C. Krewer).

Początek egzaminów o godz. 6-ej po poł.

— **Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu w Wilnie,** ulica Piaskowa Nr. 3 zawiadamia, że egzaminy wstępne do klasy I-ej g. odbywać się będą w dniu 16, 18 i 19-go czerwca od godziny 9-ej rano.

— **Gimnazjum imienia Filomatów w Wilnie,** przyjmuje zapisy codziennie w kancelarji szkoły (ul. Żeligowskiego 1 — 2) od godz. 10 — 2-ej. Egzamina wstępne odbędą się 21 i 22 czerwca.

Nauka według programu gimnazjum nowego typu w dwóch grupach: z łaciną i bez łaciny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **IX Zjazd Koleżeński.** W niedzielę, 17 czerwca r. b. odbędzie się dziewiąty zjazd koleżeński Polaków, wychowanków b. średnich zakładów naukowych w Wilnie (gimnazja I i II i szkoła realna) z czasów przedwojennych do r. 1905 włącznie.

Zjazd odbędzie się według następującego porządku:

1) o g. 10 r. nabożeństwo w kościele św. Jana;

2) o g. 10½ zbiórka na podwórzu U. S. B. dla dokonania zdjęcia fotograficznego;

3) o g. 11 r. zwiedzanie murów kościoła Franciszkańskiego, podziemia Bazyliki Wileńskiej oraz innych zabytków miasta;

4) o g. 7½ wiecz. zebranie koleżeńskie w górnej sali restauracji „Zacisze" przy ul. Mickiewicza 25.

Pisma zamiejscowe proszone są o zamieszczenie niniejszego komunikatu.

— **Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia** w Wilnie, liczące 24 oddziały z 311 członkiniami czynnemi, a 789 wspierającemi, złoży w niedzielę, dnia 10 czerwca o godzinie 6-tej wieczorem w sali Śniadeckich U. S. B. swoje roczne sprawozdanie na walnem zebraniu, na które zaprasza wszystkich członków, gości i sympatyków chrześcijańskiego miłosierdzia. Przy dzisiejszym przeroście rządowej opieki społecznej i przeciążeniu świadczeniami klas posiadających i pracujących, wielu usuwa się od współpracy i ofiar jałmużny chrześcijańskiej w przekonaniu, że wobec tylu przymusowych danin nie są już nic winni społeczeństwu. A przecież obowiązek osobistego miłosierdzia, to jedyna rzecz, która ludzi łączy i rodzi skarby uczuć wzajemnych — współczucia u dającego, a wdzięczności u odbierającego. Panie Miłosiardzia, a zwłaszcza ich Przewodnicząca Zofja Kościałkowska mają tę niezłomną wiarę w dobrą wolę ludzką, że stare i czcigodne ich Stowarzyszenie, mające już od r. 1860 tak chlubną kartę w dziejach katolickiego Wilna, utrzyma się, a nawet i rozszerzy swą działalność wobec wzrastającej nędzy według słów Papieża Piusa XI, wyrzeczonych do Konferencyj św. Wincentego na Nowy Rok, by pracowały „coraz więcej i coraz lepiej". Niedzielne sprawozdanie wykaże nam te ofiary serc miłosiernych i niesamolubnych tak z oddziałów wileńskich, jak i z prowincyj.

RÓŻNE

— **Pożegnanie p. płk. Wendy.** Miejski Komitet WF i P.W. w Wilnie na podstawie uchwały zebrania organizacyjnego z dnia 7 lutego 1934 r w sprawie pożegnania p. płk. Zygmunta Wendy, niniejszem podaje do wiadomości, że uroczystość pożegnania odbędzie się we **czwartek, dnia 14 czerwca r.b. o godz. 19-tej.** w salach Kasyna Garnizonowego Oficerskiego (ul. Ad. Mickiewicza 13).

Wszystkie związki, organizacje i stowarzyszenia WF i PW oraz osoby, interesujące się sportem, proszone są o łaskawe zgłaszanie swego udziału w Sekretarjacie Miejskiego Komitetu W. F. i W. P. (ul. Dominikańska 2, pok. 70), najpóźniej do dnia 12 czerwca r. b. w godzinach od 8 do 15-ej.

— **Wystawa Niezależnych,** mieszcząca się w głównym pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim, otwarta codziennie w godzinach 10 — 19.

— **Zarząd Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Wilnie** podaje do wiadomości, iż biuro Oddziału od dnia 11 czerwca r. b. zostało przeniesione z Gmachu Kuratorjum na ul. Mickiewicza 15, m. 13. Wejście do biura z podwórza.

TEATR I MUZYKA.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

„Orłow" z występem Janiny Kulczyckiej. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. w dalszym ciągu przebojowa operetka Granichstaedtena „Orłow", która odniosła sukces prawdziwy, dzięki pięknej muzyce, interesującej treści i świetnej grze całego zespołu. Rolę główną kreuje świetna śpiewaczka Janina Kulczycka w otoczeniu Halmirskiej, Dembowskiego, Domosławskiego, Szczawińskiego i Tatrzańskiego.

Ceny letnie — zniżone. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 po poł. ukaże się po cenach propagandowych po raz ostatni w sezonie, melodyjna operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastjano" w obsadzie premjerowej. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Hanka Ordonówna w Wilnie.** Występ Hanki Ordonówny w Teatrze Muzycznym „Lutnia" wywołał żywe zainteresowanie. Znakomita artystka czarować będzie słuchaczy wykonaniem najnowszych swych piosenek w piątek najbliższy 15 b.m.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś w niedzielę, dnia 10 b.m. o godz. 4 po poł. dana będzie na przedstawienie popołudniowe nowa komedja sowieckiego pisarza W. Szkwarkina p.t. **„Cudze dziecko"** — w świetnem wykonaniu całego zespołu z p. S. Zielińską w roli matki. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8 m. 30 ukaże się po raz ostatni na scenie Teatru Letniego lekka, arcywesoła, francuska komedja p.t. „Małżeństwo i jazzband" — Cl. Vantela i P. Vebera, któremy w komedji tej satyrycznie przedstawia ją życie współczesnego małżeństwa. Ceny propagandowe.

Jutro, w poniedziałek o godz. 8 m. 30 wiecz. „Towariszcz" — ceny propagandowe.

KATOL ZABIJA OWADY, ROBACTWO

Prod. HNOJEWICZ Wilno, Kalwaryjska 21 tel. 20.14.

CO GRAJĄ W KINACH?

ROXY — HANKA

HELJOS — Przygoda na Lido.

CASINO — Zamek duchów.

PAN — Skandal w Budapeszcie.

COLOSSEUM — Ordynans

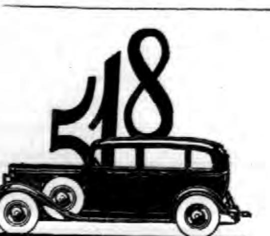

LUKSUSOWY SAMOCHÓD PO PRZYSTĘPNEJ CENIE

Niezależnie od popularnej 508-ki wprowadza obecnie

POLSKI FIAT

luksusowy model samochodu

518

Pomimo przystępnej ceny model 518 jest w stanie zadowolnić wymagania najwybredniejszego klijenta

Oddziały i Zastępstwa we wszystkich większych miastach.

Z ostatnich chwil akcji przedwyborczej

WILNO. Akcja przedwyborcza w mieście osiągnęła wczoraj punkt kulminacyjny.

Jeszcze w ciągu nocy wszystkie ulice tak w śródmieściu jak i na peryferjach zostały upstrzone afiszami wyborczemi.

Między „plakaciarzami" dochodziło raz po raz do zajść, lecz większych starć nie zanotowano.

Od samego rana na mieście ukazali się wysłannicy poszczególnych list, którzy rozdawali odezwy i kartki wyborcze. Naturalnie nie obeszło się bez awantur, lecz policja szybko rozpraszała bijących się.

Ewenementem dnia było zgromadzenie Gospodarczego Bloku na placu Łukiskim i pochód ulicami miasta, o czem podajemy na innem miejscu.

WSZYSCY DO URN WYBORCZYCH

Dzień dzisiejszy zdecyduje o charakterze przyszłej Rady Miejskiej, obowiązkiem każdego jest oddać swój głos w swoim obwodzie. Każdy wyborca rozporządza tylu głosami, ilu radnych wybiera dany okręg.

Komisje obwodowe czynne są od godz. 9 rano do 7 wiecz.

Prawo głosu mają ci, którzy ukończyli 24 lata i zamieszkują w Wilnie conajmniej rok.

Nieorjentujący się do jakiego obwodu należą, mogą dowiedzieć się o adresie komisji z plakatów głównej komisji rozklejonych na mieście, jak również uzyskają informacje w każdej komisji wyborczej.

W dniu dzisiejszym obowiązuje zakaz spożywania alkoholu.

Dla omówienia kwestji spokoju w dniu głosowania u p. starosty grodzkiego, odbyła się wczoraj kolejna konferencja. Wydano szereg odpowiednich zarządzeń.

ZOR W AKCJI WYBORCZEJ

Dwa ostatnie zebrania ZOR z cyklu przedwyborczych, stanowią poniekąd jedną organiczną całość głównie ze względu na metodę przemówień, stosowaną w tych razach przez zaproszonych p.p. prelegentów.

Forma odczytu czy referatu została częściowo przerwana na korzyść wspólnych dyskusyj, które chwilami przybrały postać wzajemnej wymiany myśli pomiędzy słuchaczami i prelegentami.

Już w ubiegłym tygodniu p. por. rez. inż. Glatman tą drogą zdołał podać zebranym oficerom rezerwy wiele bardzo cennych wiadomości, także i z punktu widzenia życia praktycznego i osobistego budżetu z dziedziny elektryfikacji Wilna. O tem, że w pewnych wypadkach taniej kosztuje ogrzewanie elektrycznością, niż normalnie stosowany opał, słuchało się z niemałem zdziwieniem.

Dnia 7 b.m. podobnie postąpił p. delegat Rządu Adam Piłsudski, w bardzo rzeczowych wywodach zaznajamiając zebranych słuchaczy detalicznie ze stanem finansów miasta, wysokością obdłużenia (20 i pół miljonów zł.) i innemi zagadnieniami tego rodzaju.

Pan płk. rezerwy Prezydent Maleszewski omówił całokształt zagadnień gospodarczych i inwestycyjnych w Wilnie.

Cykl zebrań przedwyborczych spełnił swe zadanie.

Zrzeszeni oficerowie i podchorążowie rez. poznali trudności i charakter samorządu miejskiego w Wilnie w sposób wszechstronny. Mogą teraz zająć stanowisko w czasie wyborów i potrafią wiele wytłumaczyć mniej uświadomionym.

Wielki wiec i pochód przez miasto

W dniu wczorajszym odbyła się zapowiedziana wielka manifestacja przed wyborcza Wilna na cześć listy Bloku Gospodarczego.

Na placu Łukiskim dokoła mównicy z zainstalowanemi na niej mikrofonami i dalej przed 2-ma wielkimi głośnikami zebrał się około godz. 19-ej wielotysięczny tłum.

Krótkie zagajenie o celu manifestacji powiedział p. senator Witold Abramowicz.

Zkolei poseł Idzikowski z Warszawy poinformował zebranych o przebiegu i rezultatach wyborów na terenie Rzeczypospolitej. Między in. zgromadzeni dowiedzieli się o t. zw. „zwycięstwie" endecji w Łodzi, o tem, że ludność komunizująca na rozkaz zarządu swej partji, oddała głosy na listy endeckie, UZNAJĄC ENDECJĘ ZA UGRUPOWANIE, WNOSZĄCE TYLEŻ, co i KOMUNIŚCI ZAMĘTU ANARCHISTYCZNEGO W POLSCE.

Poseł dr. Stroński ze Lwowa, podając rezultat wyborów we Lwowie, oświadczył, że społeczeństwo lwowskie jest pewne, że Wilno, bohaterski bastjon odrodzonej Rzeczypospolitej, miasto ukochane Wodza Narodu, da jeszcze większe zwycięstwo liście Nr. 1.

Po przemówieniach uformował się olbrzymi pochód. Wzięły w nim udział liczne rzesze, poza organizacjami zawodowemi oraz ideowemi. Wspaniały widok przedstawiał cały ten barwny, ze sztandarami pochodniami i transparentami pochód.

Przy dźwiękach licznych orkiestr pochód przeszedł ulicami Mickiewicza, Zamkową i Wielką przed gmach dawnego Ratusza.

Tutaj, przemówił b. legjonista, poseł Władysław Kamiński. Po przemówieniu tem, olbrzymi tłum spontanicznie zagrzmiał burzą oklasków na cześć Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Potem wkrótce nastąpiło już rozwiązanie manifestacji i zebrane masy jej uczestników, stopniowo i powoli opuszczały plac przed Ratuszem.

Wieczorne utarczki w mieście

WILNO. W chwili, gdy zapadł zmrok na mieście wyjechało szereg samochodów z wysłannikami poszczególnych list. Rozrzucano ulotki i kartki do głosowania.

Narodowi socjaliści również ukazali się na mieście, objeżdżając peryferje samochodami ozdobionemi błyskawicą.

Jadący wznosili okrzyki przeciwko endecji i żydom.

Auta narodowych socjalistów były trzykrotnie zatrzymywane przez policję t.j. na ul. Mickiewicza, Wielkiej i Słowackiego.

Na ul. Słowackiego z ciężarówki zapełnionej nar.-socjalistami dano w pewnym momencie szereg strzałów. Sprawcy rozbiegli się, więc policja zatrzymała jedynie samochód i kierowcę. We wsi Góry został pobity agitator PPS, który zrywał plakaty wyborcze.

Na Antokolu dwóch osobników, jadących dorożką pobiło stojącego przed sklepem handlarza — żyda.

Do późna w noc na ulicach miasta krążyły liczne patrole policji pieszej i konnej.

LETNISKO BEZ KŁOPOTÓW GOSPODARSKICH

Jakiś osobnik napastuje kobiety

NISZCZĄC IM UBRANIE KWASEM SIARCZANYM

WILNO. Przed niedawnym czasem na ulicy Wielkiej została oblana kwasem siarczanym przechodząca pani, która doznała poparzenia ręki a ponad to spalono jej ubranie.

W kilka dni później podobny wypadek zdarzył się na ul. Ostrobramskiej, zaś nieco potem na ul. Zawalnej.

Wczoraj natomiast w podobny sposób została napadnięta przechodząca wieczorem ulicą Jagiellońską Rachela Szychowa (Kalwaryjska 30).

Nieznany sprawca, idący od pewnego czasu wślad za Szychową, koło domu nr. 14 oblał ją kwasem, lecz zamiast ubrania poparzył idącej twarz i szyję.

Poszkodowana mimo dotkliwego bólu poczęła wzywać pomocy, lecz sprawca szybko oddalił się w stronę ulicy Portowej. Mimo pościgu nie udało się go ująć.

Szychową przewieziono naaamprzód do Pogotowia a następnie do szpitala żydowskiego.

ZNACZNA KRADZIEŻ

WILNO. Z mieszkania Wiktora Suchockiego (Towarowa 13) wyniesiono garderobę wartości 800 złotych.

Ofiary

Berta Fabrykant na Szkołę Powszechną Nr. 20 zł. 25.—.

Wyborco wileński

Głosuj tylko na listę Nr. 1. Uważaj żeby na twej kartce były nazwiska tylko z listy Nr. 1 i tylko z tego okręgu, w którym mieszkasz i głosujesz.

WYBORCO WILEŃSKI!

Masz prawo kilka razy wypisywać jedno nazwisko. Korzystaj z tego prawa rozumnie. Od ciebie zależy aby Rada Miejska była rozumna, gospodarna, polska, katolicka, pozbawiona partyjników.

WYBORCO WILEŃSKI!

Poniżej zebraliśmy tu nazwiska z listy 1 Bloku Gosp. Odrodzenia, z których polecamy Ci wybrać swoich kandydatów. Sprawdź czy nazwiska, które masz na kartce wyborczej znajdują się w tym spisie.

OKRĘG I

SNIPISZKI, SOŁTANISZKI, ZWIERZYNIEC, PIOROMONT, — DZIELNICE ZA WILJĄ

Kazimierz Niżyński.
Dr. Janina Hurynowiczówna.
Leonard Taraszkiewicz.
Jan Rubel .
Konstanty Walukiewicz
Henryk Niewodniczański.
Maciej Kiełmuć.
Józef Uziałło.
Leon Radziwanowski.
Emil Prokofjew.

Pierwotnie zalecaliśmy tylko 5 pierwszych nazwisk, aby przy kumulacji zanadto nie rozpraszać się aby tem skuteczniej przeprowadzić szczególnie wartościowych kandydatów. Tych pięciu było: Niżyński, bankowiec, prezes Akcji Katolickiej, Hurynowiczówna, lekarz, Taraszkiewicz, — kupiec, Rubel — sędzia,, Walukiewicz — robotnik. Teraz dopisujemy jeszcze kilku, których uczciwość i wysoki kwalifikacje cenimy wysoko. Są to: Niewodniczański — inteligent, Kiełmuć, popularny „Maciej", restaurator. Uziałło — rzemieślnik, Radziwanowski — nauczyciel, kandydat Zw. Zaw. Nauczycieli, Prokofjew — starowier.

OKRĘG II

UL. MICKIEWICZA I WSZYSTKIE PRZYLEGŁE, M. POHULANKA I ZAKRĘTOWA, Z UL. DOBRĄ, BRZESKĄ I RZECZNĄ.ORAZ ULICE: KRÓLEWSKA, SKOPOWKA, BERNARDYNSKI, ŚW. ANNY, ZAMKOWA DO ŚW. MICHALSKIEGO

Dr. Wiktor Maleszewski.
Adam Piłsudski .
Edmund Kowalski.
Władysław Szumański
Prof. Ludwik Sokołowski.
Władysław Sawicz Zabłocki.
Antoni Narwojsz.
Walenty Parczewski.
Eugenja Staniewiczowa.
Prof. Ludomir Sleńdziński.
Mieczysław Matuszkiewicz.

O tych kandydatach pisaliśmy już dużo. Maleszewski — nasz człowiek sztandarowy, chluba miasta, doskonały gospodarz, obecny i przyszły prezydent miasta. Adam Piłsudski, znakomity znawca gospodarki miejskiej, Kowalski — prezes kupców, Szumański — prezydent Izby Rzemieślniczej, prof. Sokołowski, wybitny architekt, Sawicz - Zabłocki — przedstawiciel wł. nieruchomości, Antoni Narwojsz — nauczyciel, specjalnie przez nas popierany, jak i Walenty Parczewski, jedyny ziemianin na liście, jednocześnie z miastem związany tysiącznemi więzami, świetny znawca zagadnień prawnych z Wilnem związanych. P. Matuszkiewicz, przedstawiciel Związku Zawod. Nauczycielstwa, na którego głosować będą nauczyciele szkół powszechnych, p. Ludomir Sleńdziński, ciągle występuje przeciw „Słowu", ale polecamy go także, bo jest talentem prawdziwym, p. Eugenja Staniewiczowa, dyrektorka gimnazjum.

OKRĘG III

ŚRÓDMIEŚCIE ŻYDOWSKIE, ZAWALNA, I ULICE POMIĘDZY ZAWALNĄ A SŁOWACKIEGO I ULICE DOTYKAJĄCE LINJI KOLEJOWEJ OD STRONY MIASTA.

Kazimierz Młynarczyk.

W okręgu III-im obejmującym śródmieście żydowskie, a mało głosów polskich, należy skupić wszystkie głosy na p. Młynarczyku. Wzywamy więc naszych czytelników, aby w tym okręgu oddawali kartki wyborcze, na których byłoby wypisane tylko jedno nazwisko, mianowicie **Młynarczyk**. W ten sposób stworzymy tam jeden polski, katolicki front polskiego rzemieślnika z inteligentem. Pan Młynarczyk jest dyrektorem Izby Rzemieślniczej i patrjotą wysuniętym przez Związek Oficerów Rezerwy.

OKRĘG IV

PONARY, WILCZA ŁAPA, NOWE MIASTO

Stanisław Grontkowski .
Antoni Gagis.
Wacław Moszczyński.
Dr. Aleksander Safarewicz.
Marja Przewłocka

Jest to dzielnica dostępna dla wszelkiej demagogji, ale posiada kolejowców, zakłady charytatywne, którym trzeba wytłumaczyć, żeby nie marnowały swych głosów na inne listy prócz listy Nr. 1. Nazwiska, które polecamy, są nazwiskami, cieszącemi się powszechnem zaufaniem. Kobiety tego przedmieścia, głosujcie za panią **Marją Przewłocką!**

OKRĘG V

KOMINNY, NOWY ŚWIAT, CZ. MIASTA POŁOŻONA ZA LINJĄ KOLEJOWĄ

Inż. Henryk Jensz.
Józef Juchniewicz.
Aleksander Krestjanow.
Dr. Witold Umiastowski.
Antoni Bocianowski
Wanda Kuncewiczówna.

Ten okrąg jest także trudny, robotniczy, wielu starowierów. Tem bardziej występuje konieczność kumulowania głosów. Inż. Jensz jest tu godnym czołowym kandydatem. Mamy nadzieję, że będzie pracował dalej dla dobra miasta i nas wszystkich. Pani Wanda Kuncewiczówna, osoba zasłużona jeszcze z przed wojny.

OKRĘG VI

ANTOKOL, ZARZECZE, POPOWSZCZYZNA, POPŁAWY, KOLONJA BANKOWA NA ROSSIE

Kazimierz Luboński.
Stanisław Wojtkiewicz,
Inż. Justyn Cywiński.
Dr. Władysław Prażmowski.
Dr. Suszyńska-Kwasowcowa
Stanisław Selens.
Teresa Jurgielewiczowa
Adam Skarżyński.
Stefan Burhardt .

W tym okręgu popieramy: p. Lubońskiego, — działacza społecznego, adm. „Słowa", popularnego „Mika". p. Wojtkiewicza chrześc. - społ., inż. Justyna Cywińskiego — działacza społecznego, dr. Prażmowskiego, p. Skarżyńskiego — dyrektora antokolskiego banku p. Selensa i p. Suszyńską p. p. Stefana Burhardta i Teresę z Cytowiczów Jurgielewiczową, — autentycznych, zasłużonych peowiaków wileńskich.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

ZA KULISAMI EKRANU.

Włosi są pierwszorzędnymi organizatorami. Ostatnio urządzone międzynarodowe zawody piłki nożnej wykazały to w całej pełni. W sierpniu otwarta zostanie w Wenecji międzynarodowa Wystawa Sztuki Filmowej. Osobiste poparcie Mussoliniego dodaje powagi tej imprezie. Włoski film wykazuje szybki i zdecydowany postęp; obok Sowietów jest to drugie państwo, które w całej pełni docenia wartość kina. Na Wystawę zgłoszone są najlepsze obrazy światowej produkcji, przewidziane są bardzo cenne nagrody, spodziewane jest zjawienie się nowości zarówno z dzidziny filmu zwykłego, jak i rysunkowego. Czy Polska bierze udział — niewiadomo, zresztą niebardzo jest z czem wyjechać.

* * *

Za jakie grzechy mamy oglądać w nadprogramach nudne i tandetne reklamy? Żeby jeszcze było coś ładnego, estetycznego — to w ostateczności można zaryzykować. W tygodnikach ilustrowanych też się ogląda reklamy. Nie można jednak wymagać, by publiczność spokojnie patrzyła na potworne bazgroły, fabrykowane przez daltonistów i motorycznych partołów. Był czas, że reklamy filmowe przestały się ukazywać. Teraz znów zaczął jakiś dobroczyńca uprzyjemniać ludziom pobyt w kinie. I fantazjować zaczyna: tu rysunkówka (zęby bolą od niej), tam jakiś djalog, napisany przez urlopowanego kowboya, nie licząc zwykłych, tuzinami produkowanych barwnych (ale jak?) przezroczy. Że też kryzys na takiego nie pomaga.

Tad. C.

ARCYDZIEŁA MALARSTWA W KARYKATURZE

Karol Spitzweg: Chore dziecko

Dowiadujemy się, że pewna babina wileńska, przeczytawszy w spisie oficerów rezerwy nazwisko „doktór Witold Hulewicz" wzięła ten tytuł „doktór" w znaczeniu lekarza. Ponieważ właśnie miała chore dziecko, udała się do dr. Hulewicza, z prośbą o pomoc i oto wielki poeta humanitarnie pośpieszył do łóżka z pomocą i otuchą, z radą, wskazówką i słowami miłosierdzia. Widzimy go tu przy chorej. Jakże piękne owoce wydał czyn p. Witolda Hulewicza, który z własnej inicjatywy nazwał się doktorem. Zaiste, dobre czyny poznaje się dopiero po ich skutkach.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

To się nie przyjmie...

Chociaż jestem konserwatystą — nie jestem jednak zacofańcem. Nie wszystko też co dobre było kiedyś przyjęłoby się dziśiaj. Dawniej każde miasto posiadało mistrza katowskiego, który co pewien czas baby złe i swarliwe, smagał na rynku przy biciu w bębny. Zwyczaj ten był dobry, byłby i dziś nie do pogardzenia — ale ludzie się na tem nie poznali. Pod tym względem odbyła się, że tak powiem, „decentralizacja". Każdy mąż musi to robić we własnym zakresie. No, ale trudno. Nie ośmielę się przeto jednak i mimo konserwatyzmu twierdzić, że postęp nie dał ludzkości dużo dobrych wynalazków. Ale nie wszystko się przyjmie. Dawniej były krzesiwka — następnie siarkówki woskowe — potem zapałki — a jeszcze później zapalniczki. I cóż się okazało z biegiem czasu: o krzesiwkach zapomniano, siarkówki stały się niepraktyczne, zapałki za drogie, a zapalniczki do niczego..

Tak samo nie przyjmie się na długo latanie do stratosfery. Jeszcze jeden rekord, jeszcze raz pojadą bolszewicy i żydki, i co z tego? Jedni się przekonają, że nikogo przekonać tam na swoją miarę nie potrafią, a drudzy, że ani jednego polskiego szlachcica tam niema, więc i interesu żadnego się nie da zrobić i na tem poprzestaną.

To samo z radjem. Obecnie stanowi ono arcymiłą rozrywkę, ale gdy dojdzie do tego, że każdy w domu będzie miał nadawczo - odbiorczą stację, oraz mały aparacik telewizyjny, — cały genjalny wynalazek weźmie w łeb.

Gadać do nas będą wszyscy wierzyciele i kochani krewni przez cały dzień, o flircie nie będzie mowy, bo żona włączy telewizor i zaraz wszystko zobaczy i ludziom obrzydnie radjo. To samo z gazami. Doszło do tego, że jakiś niemiecki uczony wykoncypował, że jeden kilogram przez niego wyprodukowanego gazu, zdolny jest wydusić 74,972,631 osób w ciągu jednej minuty — a Francuzi wymyślili dwa razy silniejszą trutkę.

Dość tego będzie ludziom po jednej próbie i wrócą do koncerzy i halabard, — zarzucając karabiny maszynowe.

Nie wszystko co nowe tak zaraz przyjąć się musi...

M. Junosza.

HENRY HOLT 15)

SZKARŁATNA ZAPOWIEDZ

— A co ja ci mówiłam, George?— rozległ się dźwięczny głos z poza pleców obu mężczyzn. Odwrócili się gwałtownie, była to pani Grubb, oparta na stole obu łokciami, nastawiała uszy na ich rozmowę.

— Ja mówiłam ,że to jakiś podejrzany drab, od pierwszego dnia to mówiłam, ale ty masz oślą—głowę i chciałeś postawić na swojem. Mogliśmy mieć poderżnięte gardła. Co jest z tym Smithem, sierżancie?

— Nie mógłbym zajść tak daleko, żeby twierdzić ,że mam jakieś oskarżenie przeciw niemu, mrs. Grubb. Ale, jak na mój rozum jest w tem coś podejrzanego z tą jego wizytą w naszem miasteczku! Na twarzy kobiety ukazał się uśmiech porozumiewawczy. Mężczyźni i ich poglądy były dla niej nieustającem źródłem wesołości.

— Gdyby pan przyszedł do mnie o wiele wcześniej, mogłabym panu to wiedzieć, co o tem myślę!

— A cóż pani o tem myśli? — zapytał przedstawiciel władzy zniecierpliwiony jej tonem.

— No, cóż, ja nie jestem w policji, a Smith płacił regularnie rachunki— o to przecież chodziło memu mężowi. Ale ile razy słyszałam jego głos, zawsze myślałam o moich srebrnych łyżkach.

—Czy nie więcej nie ma pani przeciw niemu?

— Kiedy ja nie mam serca dla kogoś, to już nie bez racji! — oburzyła się kobieta. — Moje przeczucia mnie nie zawodzą! — rzuciła szybkie spojrzenie na męża, jakby chciała wyrazić przez to, że przecież kobieta zdolna jest popełnić raz w życiu błąd; lecz nie dodała do tego spojrzenia komentarzy.

— Mnie chodzi o fakty! — niecierpliwił się Foss. Przypuszczam że pani słyszała o listach z groźbami, które dostała Miss Maxwell?

— Każdy już o tem wie!

— Czy Smith nie przybył tutaj w tym czasie, kiedy ona dostała pierwszy list? Kobieta oparła ręce na swych szerokich biodrach.

— Jeżeli pan chce faktów niech pan posłucha: Smith przyjechał tutaj w poniedziałek 22 listopada, a Miss Maxwell dostała pierwszy list następnej środy 24.

— To dobrze pasuje! — mruknął sierżant wyjmując notes i zapisując w nim daty. — Teraz chciałbym wiedzieć, czy on wychodził tego wieczoru kiedy miss Maxwell miała zanieść pieniądze na Lidy Pond?

— Niema mowy, — oznajmiła kategorycznie mrs. Grubb. Ja sama usługiwałam w barze co wieczór, od przyjazdu Smitha i ani razu nie zdarzyło mu się wyjść po wieczornym posiłku który podawałam mu o 9-ej. Co wieczór siedział w tym tu kącie, paląc papierosy i małe „giny", aż dopóki nie wypędziłam do łóżka jego i Georgea. Nigdy nie widziałam Smitha pijanego.

Sierżant wydał dolną wargę. Honor i sława aresztowania mordercy nie często się zdarza wiejskiemu sierżantowi policji. Ta „dama" psuła mu już ułożone w głowie teorje. Ale przecież policja czuwała oba razy na miejscach wyznaczanych w listach do miss Maxwell i nikogo nie przylapała. Mogło mu coś przeszkodzić...

Foss gryzł koniec ołówka.

— Czy Smith ma maszynkę do pisania?

— Niech pan lepiej jego o to zapyta, sierżancie! — odrzekła mrs. Grubb ze swym słodkim irytującym uśmiechem.

— Chodziło mi o to czy pani nie widziała maszynki w jego pokoju?

— Nie on miał tylko mały tłomok który nie zawierał nic, prócz kilku zapasowych kołnierzy i koszul. W każdymrazie może już pan mi wierzyć, że ten człowiek nie miał, ani rewolweru ani innych kryminalnych przedmiotów Jestem tego zupełnie pewna.

— All right! — mruknął Foss odsuwając swój hełm na bok. — Teraz przechodzimy do najważniejszej części. Czy może mi pani powiedzieć, czy Smith wychodził dziś ze „Złotej Korony" i, jeżeli tak, to o której?

— Dobrze, sprawa jest taka, panie sierżancie: Gdybym nie miała nic innego do roboty, mogłabym zauważyć masę rzeczy, chodząc sobie tam i sam ale George ma słabe nogi, a ja mam tylko jedną parę rąk — jestem więc zapracowana. Smith jadł obiad tutaj o wpółdopierwszej...

— On siedział tutaj i rozmawiał jeszcze ze mną o drugiej, Emiljo,—przerwał mąż. — Potem wyszedł i wrócił dopiero około piątej.

— Czy w jego zachowaniu było coś podejrzanego?

— Poprosił o „mały gin" i ja mu to podałem — odpowiedział Mr. Grubb, — Nie mi się takiego nie zdarzyło!

Sierżant znów poprawił swój hełm i zajrzał do notatek.

— Niema w tem nic wartościowego dla nas! — zauważył. — Ale sprawa wymaga dalszego zbadania. Powiedzcie Smithowi, że ja chcę z nim pomówić!

Lekceważenie i szyderstwo malowało się na twarzy kobiety, stojącej wciąż w tej samej pozycji z rękoma na biodrach. Niewyjaśniony niepokój ogarnął sierżanta Fossa. Był pewien, że odpowiedź jej, gdy nadejdzie, nie da ani pomocy, ani otuchy!

— Powiem mu o tem koniecznie, jeżeli powróci! — powiedziała ironicznie, ale on zapłacił rachunek i opuścił „Złotą Koronę" przed godziną. Nie mam pretensji do tego, żeby być tak bystrą, jak ci, którzy mają władzę w swym ręku, ale mogłabym się domyślać, że Smith złapał pociąg szósta piętnaście do Londynu, i teraz może sobie śmiać się ze wszystkich!

Mimo nieukrywanej złośliwości informatorki, Fossa miał uczucie, podobne do tego, jakie ma amator - rybak kiedy mu „się bierze" dobra ryba. Prawda, że ryba nie była jeszcze na haczyku, ale ten zbieg okoliczności wyjazdu Smitha- i grabieży był bardzo znaczący.

— Jeżeli państwo pozwolicie, skorzystam z waszego telefonu, — rzekł. Nie minęło dziesięć minut, jak Silver i Collinson zjawili się w „Złotej Koronie". Inspektor wysłuchał uważnie sprawozdania sierżanta i przepytał małżonków Grubbs.

— Czy Smith nie był przypadkiem w Londynie ostatniej nocy? — zapytał wkońcu detektyw, gdyż myśl jego wracała uparcie do tragedji, która była głównym węzłem jego poszukiwań.

— Był już w łóżku po dziesiątej, — tłumaczyła kobieta.

— Niema w tem zbrodni, że ktoś zamieszkał w zajeździe wiejskim, — rozumował Silver, — ale cieszę się, że zwróciliście na tę sprawę moją uwagę, Sierżancie. Pewien jestem, że jeśli ten człowiek był zamieszany do zbrodni w Pinelands, musiał tu mieszkać pod przybranem nazwiskiem. Czy kto wchodził do jego pokoju, od chwili jego wyjazdu?

— Nie miałam jeszcze czasu posprzątać tam, — zapewniała gospodyni.

Detektyw i dziennikarz złożyli spóźnioną wizytę w opuszczonym pokoju Smitha. Silver stał chwilę we drzwiach, rozglądając się po pokoju. Aczkolwiek związek pomiędzy tajemnicą Tonga - bobu i ochrypłym osobnikiem wydawał się daleki, i problematyczny, detektyw był nim wyraźnie zainteresowany .

Podszedł wprost do kosza z papierami, ale znalazł tam tylko poranną gazetę, stary „magazine" i puste pudełko od papierosów.

— I to się przyda na wypadek, gdyby ten człowiek był jednym z naszych starych znajomych,— zauważył Silver, odkurzając pudełko od papierosów i przyglądając się mu uważnie poprzez powiększające szkło .

— Nie tu niema! — mruknął, powracając do drzwi i powtarzając ten sam manewr z klamką.

— Ani tutaj, — machnął ręką zniechęcony i zajrzał do szklanki, stojącej na umywalce. Zapach ginu uderzył jego nozdrza.

— Nie mogę się w tem wszystkiem połapać, Andy! — przyznał się wkońcu detektyw, po przeszukaniu pokoju, bez żadnych rezultatów.

Nagle dostrzegł torebkę kajutową, leżącą na pokładzie i zajrzał do jej wnętrza, jakgdyby miał nadzieję znaleźć na jej dnie rozwiązanie zagadki.

— Złapaliśmy niteczkę!, — krzyknął z radością!

Andrzej Collinson przyglądał się torebce, pobrudzonej i zakurzonej. Mimo to przez szkło powiększające nie było widać żadnych śladów daktyloskopijnych.

— Jakże potworny byłby świat dla Scotland Yardu, gdyby wszyscy ludzie mieli taką pasję do wycierania wszelkich śladów palców, jak nasz przyjaciel Smith — zauważył dziennikarz.

— Ani śladu palców, — odpowiedział wesoło Silver, — a musiałoby ich być mnóstwo, skoro mieszkał tu kilka tygodni. Jesteśmy na właściwym tropie, mój chłopcze! — w głosie detektywa brzmiała nuta entuzjazmu. — Jest w tem twój poważny dowód..

Twarz dziennikarza nie wyrażała przekonania.

— Niezawodnie ten gentleman miał nieczyste sumienie, — przyznał, — Ale nie możesz go przykleić do tej sprawy.

(D. C. N.)

LEW SAPIEHA

(Odczyt prof. Ryszarda Mienickiego)

Zeszłoroczna 300-na rocznica śmierci hetmana i kanclerza Lwa Sapiehy przeszła niemal niepostrzeżenie. Parę odczytów, kilka artykułów w prasie — to ślad zbyt skromny. I byłoby całkiem niedobrze, gdyby nie wielka ofiarność i energja naszego wojska, które własnym wysiłkiem odrestaurowało kryptę sapieżyńską w kościele św. Michała, gdzie spoczywają zwłoki Hetmana, — i gdyby nie szlachetny wysiłek ks. Rektora Fr. Tyczkowskiego, który doprowadził do odnowienia grobowca Lwa Sapiehy i restauracji ołtarza. Życzliwy stosunek władz konserwatorskich ułatwił trudne zadanie zacierania śladów zniszczenia i zaniedbania.

Tak czy owak, w rocznicę zgonu Lwa Sapiehy coś - niecoś się zrobiło. Rocznica jednak nie przyczyniła się do powstania wyczerpującego dzieła o życiu i działalności jednego z największych i najciekawszych synów Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Nie mamy monografji o Sapieże, — musimy wciąż się zadawalać i stale się powoływać na przestarzałą, panegiryczną, choć niepozbawioną większej wartości pracę Kognowickiego.

To też dobrze się stało, że inicjatywa Wileńskiego Koła Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów doprowadziła do opracowania sylwetki Lwa Sapiehy, przez prof. dr. R. Mienickiego, który na prośbę Koła wygłosił odczyt o Hetmanie.

Zagajając posiedzenie w dniu 8 b. m. prezes Koła, sędzia Rubel zaznaczył, że prawnicy wileńscy, organizując odczyt, pragnęli w ten skromny sposób uczcić pamięć wielkiego człowieka, który się zasłużył Ojczyźnie.

Prof. Ryszard Mienicki, rozpoczynając swój wykład, wskazał na trudności, które nasuwają się, gdy ktoś chce zarysować możliwie dokładniejszą sylwetkę znakomitego człowieka i męża stanu. Pierwsza trudność polega na kompletnym braku nowszych syntetycznych dzieł o Sapieże, — druga wypływa ze zbyt bogatej i wielostronnej działalności Lwa Sapiehy, utrudniającej równomierne i dokładne ujęcie w referacie, który jest ograniczony ściśle określonym czasem.

Referat prof. Mienickiego był jednak dowodem, że wskazane przez niego trudności są do przezwyciężenia: sylwetka Lwa Sapiehy, zarysowana w referacie była na tyle żywa i dokładna, że utrwalała się w pamięci, pozwalając jednocześnie na zrozumienie wielkiej roli Lwa Sapiehy w dziejach naszych ziem.

Prof. R. Mienicki oświetlił postać Lwa Sapiehy umiejętnie i wszechstronnie: zarysował sylwetkę człowieka nieprzeciętnej miary, — dalej — wybitnego męża stanu i polityka, następnie — ustawodawcy i obywatela, — później — hetmana, — słowem dał bardzo dokładny wizerunek, podchodząc do Lwa Sapiehy nietylko jako historyk, który pragnie poznać i zestawić wszystkie znane fakty i dokumenty, — ale też i jako syn tej ziemi, który z wielką łatwością nawiązuje duchową łączność z wiecznie żywymi w swych dziełach sławnymi przedstawicielami dawnych pokoleń.

Głęboki w ujęciu, piękny pod względem formy i dobrze wypowiedziany referat prof. Ryszarda Mienickiego uprzytomnił słuchaczom wielkość Lwa Sapiehy, tak niestety mało naogół znanego, a wskutek tego niedocenianego. Jednocześnie jeszcze raz przypomniał, jak wielkie mamy luki w opracowaniu naszych dziejów, jak dużo jeszcze jest do zrobienia.

Lew Sapieha zasługuje na poznanie go przez jaknajszersze warstwy naszego społeczeństwa, — zasługuje na stałą pamięć i głęboką cześć i wdzięczność potomnych.

Pamiątki zaś po nim, a przedewszystkiem miejsce jego spoczynku wiecznego — kościół św. Michała, winny być otoczone należytą opieką.

W. Ch.

Całe kupiectwo w Wilnie idzie do wyborów pod sztandarem Bloku Gospodarczego

Onegdaj w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie odbyło się zebranie kupców i przemysłowców miasta Wilna. Sala Stowarzyszenia wypełniła się po brzegi.

Po wyczerpaniu spraw organizacyjnych p. prezes Kowalski wygłosił poniższe przemówienie z okazji zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej:

„Z racji zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej, jako organizacja winniśmy zabrać głos i omówić niektóre sprawy. My, kupcy, jesteśmy w gospodarce miejskiej najwięcej zainteresowani. Do Rady Miejskiej winni wejść przedstawiciele dobrze rozumiejący potrzeby handlu i jego niedomagania. Sprawność gospodarki miejskiej zależy od składu Rady Miejskiej, która niewątpliwie musi rekrutować się wyłącznie z ludzi gospodarczo nastawionych, dalekich od jałowego politykierstwa i demagogji. Do wyborów podchodzić musimy z punktu widzenia gospodarki miejskiej. Niewątpliwie dobrym gospodarzem dobra społecznego, będzie tylko ten, kto zdał egzamin na dobrego gospodarza we własnym warsztacie pracy; ten kto bezpośrednio jest zainteresowany tą gospodarką,. który związany jest z Wilnem czemś realnem, dla którego tutejsze miasto jest jego bytem. Chcemy, by każdy z naszych członków i nieczłonków kupców poczuwał się do solidarności zawodowej i oddał głos na tego kandydata ze sfer gospodarczych, którego zna i do którego ma przekonanie, że będzie bronił naszych interesów zawodowych na terenie Rady Miejskiej.

Wzywamy więc wszystkich tu obecnych do spełnienia swego obowiązku obywatelskiego w nadchodzącą niedzielę dnia 10 czerwca i złożenie do urn swych głosów na kandydatów, pochodzących z naszej organizacji zawodowej, a figurujących na liście Bloku Gospodarczego. Niezależnie od tego zwracamy się z apelem do Państwa o spowodowanie, by znajomi i krewni ten obowiązek spełnili.

Należy zdać sobie sprawę, że nie kto inny, jak tylko my, kupcy, najbardziej jesteśmy odpowiedzialni za losy gospodarki miejskiej. Odwieczne tradycje mieszczaństwa polskiego, którego kupiectwo zawsze stanowiło elitę, wkładają na nas ciężki obowiązek ponoszenia odpowiedzialności za gospodarkę miejską. Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie od kilkuset lat istniejące zawsze odgrywały dominującą rolę w życiu zbiorowem miasta. Niechże tradycja naszych poprzedników pobudzi nas do aktywniejszej roli w czasie tak ważnej chwili, jaką są wybory, na szali których, ważą się losy miasta. Nasi koledzy kupcy z Poznańskiego i Pomorza, biorąc czynny udział w pracach samorządów terytorjalnych, doprowadzili miasta do rozkwitu. — My, ich wzorem, musimy nasze miasto pełne tradycyj, również gospodarczo podnieść.

Z ramienia zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie wskazujemy nazwiska tych kandydatów, co do których jesteśmy przeświadczeni, że będą oni godnie reprezentować kupiectwo polskie i będą wnosić do Rady Miejskiej ten czynnik gospodarczy. Kandydatami tymi są nasi członkowie, figurujący na liście Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna".

Niemilknące brawa na sali były dowodem, że całe kupiectwo polskie Wilna pójdzie do urn, oddając swe głosy na Blok Gospodarczy.

Jotem.

TRZY POWODY

dlaczego Wilno głosuje na listę Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna

Większość obywateli już rozważyła, na którą listę głos oddać. Musimy jednak sobie powiedzieć, że nie wystarczy już w chwili obecnej samo postanowienie: oddam mój głos na listę nr. 1 Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna. Nie wystarczy, że obywatel sam odda głos swój na listę nr 1. Trzeba jeszcze aby swe głosy na listę nr. 1 oddali wszyscy jego domownicy, przyjaciele, nawet dawny znajomy. Wymaga tego i dobro ogółu i ambicja własna. Jeżeli obywatel oddaje swój głos na listę nr. 1, to winien sam dołożyć wszelkich starań, aby zwycięstwo jego głosu wypadło najwspanialej.

Nie potrzeba nikogo długo namawiać. Trzeba tylko zapytać, — czy rada miejska ma uprawiać politykę, czy zająć się sprawami gospodarczemi miasta?

Naturalnie, że każdy dobry obywatel miasta będzie przedkładał sprawy gospodarcze nad polityczne.

Oto pierwszy powód, dlaczego wasz znajomy powinien głosować na listę nr. 1.

Następnie trzeba postawić drugie pytanie: Kiedy rada miejska owocniej będzie pracowała?. Czy wówczas kiedy działać będzie w harmonji z władzami administracyjnemi, czy wówczas, gdy będzie cały swój czas przeznaczała na walkę z władzami administracyjnemi?

Jest rzeczą oczywistą, że kłótnie i próby przeciwstawiania się władzom administracyjnym napewno nie poprawią doli gospodarczej miasta.

Oto powód drugi, dlaczego wasz znajomy winien głosować na listę nr. 1.

Jeszcze dodajmy trzecie i ostatnie pytanie: — czy członkowie przyszłej rady miejskiej winni się składać z partyjnych mówców wiecowych, czy też poważnych i solidnych ludzi miejscowych, którzy lepiej się znają na sprawach gospodarczych miasta, aniżeli na partyjno - politycznych?

I tu wybór nader łatwy. Żyjemy dzisiaj z ołówkiem w ręku, a najpiękniejsza mowa wiecowa nie zastąpi rozsądnej przewidującej zdrowej myśli gospodarczej, ani nie przyczyni się do wzmożenia ruchu budowlanego lub zwalczania bezrobocia w naszem mieście.

Oto powód trzeci, dlaczego wasz znajomy winien głosować na listę nr. 1.

Wszystkie racje są po stronie waszej. Kto sam głosuje na listę nr. 1 i przyczyni się, że i jego znajomi głosować będą na **jedyną listę Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna nr 1 — ten jak i jego znajomi mogą być dumni, że spełnili dobrze obowiązek swój wobec społeczeństwa i państwa.**

Programy radjowe

WILNO

Niedziela, dnia 10 czerwca 1934 r.

8,00 — 8,55 Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dz. por. Muzyka. Chwilka pani domu.
8,55 Program dzienny.
9,00 Nabożeństwo.
10,00 Kazanie.
10,15 Muzyka.
11,10 Akademja.
11,57 Czas.
12,00 Hejnał.
12,05 Kom. met.
12,10 Poranek muzyczny.
13,05 „Formy muzyczne" — pog. wygł. R. Chojnacki.
13,15 Dalszy ciąg poranku.
14,00 Audycja dla wszystkich: 1. „W krainie żółtego smoka" — pog. wygł. Kazimierz Petaszewski. 2. Muzyka. 3. Chwila humoru „Jak dwaj Górale wybrali się do Krakowa" opowie w gwarze góralskiej Tadeusz Bolos. 4. Muzyka. 5. „Z życia prowincji" —pog. wygłosi Jan Hopko.
15,00 — 15,15 „Przysposobienie rolnicze latem" — odcz. wygł. insp. Antoni Swiackiewicz.
15,15 Gershwin — Błękitna rapsodja (płyty).
15,25 Komunikaty.
15,35 Fragmenty z op. „Dama Pikowa" — Czajkowskiego (płyty).
15,45 Pogad. dla gospodyń wiejskich.
16,00 Transm. fragm. zawodów konnych.
16,15 Muzyka lekka.
16,50 „Co nas boli" — przechadzki Mika po mieście.
17,00 II transm. fragm. zaw. konnych.
17,20 Muzyka.
18,00 III transm. fragm. zaw. konnych.
18,15 „Ciotka Albina mówi".
18,30 Muzyka z płyt.
18,45 „Portret własny Konrada" — felj. wygł. Z. Kisielewski.
19,00 „Uczestnicy Międzynarodowego Kongresu Geografów w Wilnie" — pogad. wygł. prof. M. Limanowski.
19,15 Feljeton aktualny.
19,30 Program na poniedz. i rozm.
19,45 Wesoła fala lwowska.
20,30 Dzien. wiecz.
20,40 „Myśli wybrane".
20,42 — 24,00 Opera „Tosca" — Pucciniego. Skrzynka techn. D. c. opery. Wiad. sport. z rozgłośni. Kom. meteor. D. c. opery.

WARSZAWA

Poniedziałek, dnia 11. 6. 1934 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Muzyka z płyt. 6,40 Gimnastyka. 6,55 Muzyka z płyt. 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 7,30 Program na dzień bież. 7,30 Rozmaitości. 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,05 Wiadom. meteorol. 12,10 Muzyka popularna (płyty). 13,05 Koncert zesp. salon. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Koncert chóru międzyszkolnego m. Warszawy. 16,20 Recital fort. 17,00 Program dla dzieci ze Lwowa. 17,15 Muzyka lekka. 18,00 „Szkoły gospodarstwa domowego" (pogad. dla kobiet). 18,15 Recital śpiewaczy. 18,45 Pogadanka B. Winawera. 19,00 Rozmaitości. 19,10 Program na dzień nast. 19,15 Audycja strzelecka. 19,40 — 19,50 Wiadom. sportowe. 19,50 — 20,00 „Piętnastolecie żeligowczyków" (feljeton). 20,02 — 20,50 Ogłoszenie warunków konkursu na scenarjusz słuchowiskowy dla „Teatru Wyobraźni" połączone z audycją p. t. „Wczoraj i dziś" — pióra Zdzisława Marynowskiego. 21,00 Transm. z Gdyni. 21,02 „Skrzynka pocztowa roln." 21,12 „W 70 rocznicę urodzin Ryszarda Straussa". Koncert symf. 22,20 „Osobisty pamiętnik" — wygł. p. W. Rogowicz. 22,35 D. c. koncertu. 23,00 — 23,05 Wiadom meteorol. i kom. polic.

Nowa powieść regjonalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIĘSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4,—.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Do nabycia w Administracji naszego pisma
P. O. W.
na ziemiach
W. X. Litewskiego
Szkice i wspomnienia
pod redakcją dra Stefana BURHARDTA
Bogato ilustrowany egzemplarz zaopatrzony w indeks osób i miejscowości oraz w bibljografję, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustracyjnym 3 zł., na papierze kredowym w kolorze chamois numerowane od N-ru 1—70 po 5 zł.

W terenie i na torach

Przed spotkaniem o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej

Mistrz świata Primo Carnera (Włochy) i wyzywający go Max Baer (Stany Zjednoczone) stoczą we czwartek 14 czerwca, w Nowym Jorku walkę decydującą o mistrzostwo świata. —

Dziś w niedzielę

W WARSZAWIE

Na stadjonie w Łazienkach o godz. 15-ej „Puhar Narodów" i konkurs św. Jerzego.

Na pływalni Wojska Polskiego o godz. 17-ej pierwszy mecz waterpolo i mistrzostwo Polski. Walczą: Legja — AZS.

Na boisku Warszawianki (przy ul. Wawelskiej) o godz. 17,30 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Polonia.

Na boisku AZS w Parku Paderewskiego o godz. 10 i 16 zakończenie mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej z udziałem Wilna.

Na Dynasach o godz. 16 mistrzostwa torowe Warszawy na 1000 mtr. i 50 klm. z udziałem elity kolarskiej Polski.

PROWINCJA:

W Poznaniu mecz ligowy Warta —Pogoń i mistrz I a. okręgu.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Cracovia i mecz tenisowy pań Kraków — Berlin.

W Siedlcach mecz ligowy Strzelec — Ruch.

W Katowicach mecz tenisowy pomiędzy Śląskiem Polskim a Śląskiem Niemieckim.

ZAGRANICA:

W Berlinie Międzyn. Akademickie zawody lekkoatletyczne z udziałem polskiej reprezentacji akademickiej.

W Rzymie finałowy mecz o mistrzostwo świata Włochy — Czechosłowacja.

W Chicago wielkie zawody sportowe polsko - amerykańskie, stanowiące eliminację przed Igrzyskami Polaków z Zagranicy.

Poza tem odbywają się dalsze mecze o puhar Davisa . Walczą: w Pradze Czechosłowacja — Nowa Zelandja; w Rzymie Włochy — Szwajcarja; w Paryżu Francja — Niemcy; w Eastbourne Australja — Japonja.

Mecz tenisowy Kraków — Berlin

Wczoraj, w piątek, rozpoczął się w Krakowie trzydniowy mecz tenisowy pań Berlin — Kraków.

Mecz odbył się na kortach AZS. — Kort przyozdobiono flagami o barwach polskich i niemieckich. Do zawodniczek niemieckich przemówił prezes sekcji tenisowej AZS, doc. Pawlas, wręczając im bukiet kwiatów. Następnie witał gości prezes Okr. Zw. Tenisowego Krakowskiego — kpt. Drobniewicz, wręczając niemkom proporczyk z barwami i herbem Krakowa.

W imieniu zawodniczek niemieckich przemówił p. Schneider, kapitan drużyny niemieckiej.

Najpierw odbył się mecz Dubieńska — Kaeppelz, zakończony łatwem zwycięstwem Niemki w stosunku 6:0, 6:0. Kaeppelz górowała nad Dubieńską zarówno w starcie do piłki, jak i w plasowaniu, rozstawiając przeciwniczkę po placu i demonstrując ładną grę przy siatce.

Drugie spotkanie w grze pojedynczej pomiędzy Jędrzejowską — Peitz Schneider zakończyło się zdecydowanem zwycięstwem mistrzyni Polski w stosunku 6:1, 6:2. Jędrzejowska narzuciła przeciwniczce swój styl gry, przez cały czas nie wypuszczając ze swoich rąk inicjatywy. Imponowały świetne drivy Polki z obu stron.

Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

Pogoda dopisała. Widzów 500. Wilgotny kort od rannego deszczu zmuszał do częstej zmiany piłek.

Wielkie zawody i pokazy konne w Nieświeżu

W dniach 22, 23, 24 czerwca r. b. odbędą się doroczne zawody konne „Militari" oficerów Brygady Kawalerji „Baranowicze" pod osobistem kierownictwem dowódcy brygady Pana Gener. Stanisława Skotnickiego. Rok rocznie odbywają się tego rodzaju zawody konne, wykazując społeczeństwu tężyznę fizyczną, sztukę jeździecką naszych kawalerzystów. 22 i 23 czerwca dnie rozgrywek wytrzymałości w polu i opanowania konia na ujeżdżalni może nie będą zbyt nęcące miłośników sportu konnego i raczej są one natury wewnętrznej. Lecz zato dzień 24 czerwca, w którym odbędą się zawody w skokach przez przeszkody przy udziale około 40 oficerów z 25 p. ul. (Prużana), 26 p. ul. (Baranowicze), z 27 p. ul. (Nieśwież), z 3 p. s. k. (Wołkowysk) i z 9 d. a. k. (Baranowicze) ściągnąć winni wszystkich lubiących odwieczny piękny sport Polaka. Konkursy będą przeplatane pięknemi pokazami 27. pułku ułanów.

Zawody te rok rocznie odbywają się w innym garnizonie, w miejscach postoju poszczególnych pułków brygady. W bieżącym roku dowódca Brygady Kawalerji „Baranowicze" — przewidział jako miejsce rozgrywek miasto Nieśwież. Konkurs odbędzie się w parku Albiańskim, udzielonym łaskawie na ten cel przez księcia ordynata Albrechta Radziwiłła.

Początek konkursu dnia 24 o godz. 16-ej.

Po zawodach dnia 24 b. m. odbędzie się wielki raut w salonach kasyna oficerów 27 pułku ułanów.

Wstęp za zaproszeniami.

O PUHAR DAVISA

W meczach tenisowych o puhar Davisa Czechosłowacja prowadzi z Nowo - Zelandją 2:0. Australja z Japonją 2:0 i Italja ze Szwajcarją 2:0.

POLSCY BOKSERZY POKONALI NIEMCÓW

Pod gołem niebem na stadjonie w Król. Hucie odbył się mecz - zawodowych pięściarzy Polska — Niemcy.

Mimo niepewnej pogody zebrało się ponad 2000 widzów. Polacy wygrali w stosunku 7:3, aczkolwiek nie wszyscy nasi bokserzy byli w formie. Niemcy zaprezentowali słabą klasę.

Najpiękniejszą walkę stoczył Górny, zdecydowanie wygrywając na punkty z berlińczykiem Repplem. Wyniki szczegółowe:

Waga kogucia: Kaleta (N) zremisował z Kokotem, a Wrazidło () — zwyciężył na punkty Liszta. W wadze półśredniej Bruno (N) wypunktował gońca. W wadze lekkiej — Górny wygrał z Repplem. W wadze półciężkiej Kantor (P) wygrał na punkty z Bojem.

Wilno 10 czerwca 1934.

Bawienie się we wróżbitę nie popłaca w piłce nożnej. Szczęście, że przynajmniej oficjalnie — nie ma tu totalizatora. W spotkaniu o trzecie miejsce między Austrją a Niemcami w mistrzostwach świata, typowaliśmy Austrję, jak zresztą wszyscy. Faworyt zawiódł fatalnie. Niemcy już do połowy uzyskali wynik 3:1, a po przerwie pozwolili sobie strzelić jedną tylko bramkę, uzyskaną przez austrjackiego obrońcę Sestę, z odległości 25 metrów.

Z dzisiejszego spotkania Czechosłowacja — Włochy w Rzymie wyłoni się ostatecznie mistrz świata. Może ich być nawet dwóch, gdyż o ile dwie piętnastominutowe dogrywki nie dadzą wyniku, a następne spotkanie także nie przyniesie rozstrzygnięcia, obie drużyny uznane zostaną za mistrzowskie.

Należy przypuszczać, że nie dojdzie do tej ostateczności, ale przewidzieć wynik nie łatwo. — Włosi grają naprawdę doskonale, udowodnili to w dotychczasowych rozgrywkach. Na stadjonie będą mieli swoją publiczność w ogromnej przewadze. Czy Czechom pomogą wysłane im samolotem knedle z czereśniami, dar uradowanych rodaków z Pragi, nie jest pewne, mimo, że według pism włoskich knedle doszły z utrzymaniem właściwej temperatury. Natomiast jest pewne, że Czesi — jak na to długoletnie doświadczenia z nimi wskazują, — nie załamią się psychicznie, nie będą się przejmowali wrogiemi okrzykami, a natomiast grać będą twardo i z właściwym im uporem.

Ich czołowe drużyny Sparta i Slavia od lat szły na czele kontynentalnego footballu.. Zwycięstwo Czechów byłoby zasłużone.

Wł. L-n.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WALUTY

Belgja	123,72	124.03	123,41
Berlin	204, —	204,52	203,48
Gdańsk	172,70,	173,13	172,27
Holandja	359,15	360,05	358,25
Londyn	26,76	26,89	26,63
Nowy Jork	5,29	5,31	5,26
N. York kabel	5,285	5,31,5	5255
Paryż	34,96	35,05	34,87
Praga	22.03	22,08	21,98
Stokholm	137,95	138,65	137,25
Szwajcarja	172,05	172,48	171,62
Włochy	45,85	45,97	45,73

Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Polski	85,—	
Lilpop	10,30	10.35

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana	44.—.	44.10
Konwersyjna	64.65	64,95
5 proc. kolejowa	58,25	59.—
6 proc. dolarowa	71,25,	
4 proc. dolarówka	53,35	
7 proc. stabilizacyjna	65,38	65,75
4,5 proc. l. ziemskie	46,75	45,75

MAOK
TĘPI ROBACTWO

ZMIANA PRZEWODÓW TELEFONICZNYCH

Wilno. Poczta prowadzi obecnie roboty nad usprawnieniem międzymiastowych linji telefonicznych, przez zmianę przewodów żelaznych na bronzowe w kierunku Turmont i Stołpców.

OBNIŻKA CEN

WILNO. — Inspekcja handlowa na targowiskach stwierdza, że ceny w ciągu ostatnich 10 dni uległy dość poważnej zniżce. Potaniał nabiał i jarzyny.

60-letnia kobieta pisze

Ten przepis nadał mi wygląd młodszy o 20 lat.

„Po dwóch miesiącach wszystkie moje zmarszczki znikły"

„W moim wieku wydawało mi się zupełnie naturalnem, że twarz moja jest zmarszczona; tą myślą się pocieszałam. Pewnego dnia jednak przeczytałam o cudownych doświadczeniach uczynionych na kobietach 72-letnich zapomocą nowej Odżywki dla skóry które dały znakomite rezultaty. Zapewniano, że zmarszczki znikły po 6-iu tygodniach. Zdecydowałam spróbować tego na sobie i dowiedziałam się, że ten nowy wynalazek jest zawarty w znakomitym paryskim Odżywczym Kremie Tokalon. Po dwóch tygodniach skonstatowałam znaczne polepszenie i można sobie wyobrazić, jak wielka była moja radość, gdy po 2-ch miesiącach pielęgnacji wszystkie moje zmarszczki znikły i znajomi orzekli: „Jak Pani młodo wygląda". Teraz skóra moja jest jasna i cudownie delikatna i radzę wszystkim kobietom w moim wieku spróbować Odżywczego Kremu Tokalon. Jest to niezwykła pociecha moralna, gdy się widzi czyjąś twarz młodniejącą z dnia na dzień".

Autorka niniejszego listu woli nie wyjawiać swego nazwiska, ale jej oryginalny list jest w każdej chwili do obejrzenia. Odżywczy Krem Tokalon zawiera pod gwarancją 50.000 złotych wysoce odżywcze składniki które, według wybitnych specjalistów, są niezbędne dla skóry, by pozostała ona jasną, świeżą, jędrną i pozbawioną zmarszczek. Należy używać Odżywczego Kremu Tokalon (kolor różowy) wieczorem, Kremu zaś Tokalon koloru białego — rano. Będzie Pani zdumiona zmianą już po jednej nocy. Szczęśliwy wynik jest gwarantowany, w przeciwnym razie pieniądze zostaną zgrócone.

Gratis. Każda czytelniczka niniejszego pisma może otrzymać bezpłatnie Luksusową Kastkę Piękności, zwierającą Krem Tokalon (różowy i biały), oraz rozmaite odcienie Pudru Tokalon. Należy przesłać 70 groszy w znaczkach na zwrot przesyłki, opakowania i innych kosztów, do firmy Ontax oddział 12-H, Warszawa, ul. Traugutta 7.

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na posady lekarzy rejonowych w Krzywiczach i Żodziszkach pow. Wilejskiego.

Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarji Izby Lekarskiej (Wileńska 25—3) do dnia 25 czerwca b. r.

ISTNIEJE TYLKO JEDEN PUDER ABARID

Ten ulubiony puder, produkowany według ostatnich zdobyczy wiedzy kosmetycznej, nie zawierający metali odmładza Pani twarz, chroni i pielęgnuje Jej cerę, zapewniając zawsze świeży i młodzieńczy wygląd.

PUDER ABARID „PERFECTION"

Ogłoszenie.

Więzienie w Grodnie niniejszem ogłasza nieograniczony przetarg na stałą dostawę dla potrzeb tut. więzienia w okresie od 1 lipca do końca września 1934 r., następujących artykułów, a mianowicie: 3,000 klg. kaszy jęczmiennej (orkiszowej), 60 klg. kaszy pęcak, 100 klg. kaszy gryczanej całej, 100 klg. kaszy krakowskiej, 100 klg. kaszy perłowej (saga), 100 klg. kaszy manny, 8 klg. masła kuchennego, 1,000 jaj świeżych, 10 klg. herbaty „Ewig", 700 klg. kawy zbożowej, 1,100 klg. cukru kryształu, 2.600 klg. słoniny solonej, 70 klg. szmalcu wieprzowego białego, 900 klg. mięsa wołowego z ćwiartek tylnych, 1.500 klg. mięsa wołowego z ćwiartek tylnych i przednich w równym stosunku, 1.000 mtr. ziemniaków wyborowych, 1.500 klg. fasoli białej, 3.300 klg. grochu polnego, 200 klg. pietruszki świeżej, 500 klg. cebuli świeżej, 2,500 klg. soli szarej, 8 klg. pieprzu czarnego, 8 klg. liści bobkowych, 8 klg. ziela angielskiego, 100 klg. octu esencji, 8.000 klg. mąki żytniej - pytlowej 65 proc., 900 klg. mąki pszennej 4/O-a, 22,000 mąki razowej, przemiału walcowego, 80 klg. oleju amerykańskiego i 1,600 klg. twarogu krowiego.

Wymienione wyżej artykuły winny być I-go gatunku.

Dostawa wymienionych wyżej artykułów następuje nie odrazu, lecz częściowo w ilościach wskazanych każdorazowo przez Zarząd Więzienia.

Informacje co do warunków tych dostaw otrzymać można codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt w biurze więzienia (Dział Gospodarczy) w godzinach od 9-tej do 15-tej.

Reflektanci na stałą dostawę wszystkich, względnie kilku lub jednego z wymienionych wyżej artykułów, winni najdalej do dnia 26 czerwca r. b. do godz. 12-ej w południe nadesłać pod adresem więzienia w Grodnie swoje oferty, które winne zawierać:

1) nazwisko, imię i dokładny adres oferenta, 2) powołanie się na ogłoszenie przetargu, 3) wyraźne oświadczenie, że oferent poddaje się zasadniczym warunkom przetargu, 4) żądaną cenę poszczególnych artykułów, wskazaną w walucie polskiej za 1 klg. loco franco magazyn więzienia, 5) ilość lub wagę oferowanych artykułów, 6) dołączenie pokwitowania Kasy Urzędu Skarbowego o wpłaceniu wadjum w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, 7) podpis oferenta.

Każda oferta winna być podpisana przez oferenta i nadesłana lub złożona osobiście w zamkniętej i opieczętowanej lakiem kopercie z odpowiednim napisem. Próbki artykułów oferowanych winny być złożone razem z ofertą i oznaczone w sposób, wskazujący do której oferty należy.

Oferty przyjmuje codziennie od godziny 9-tej do 15-tej naczelnik więzienia.

Przetarg odbędzie się komisyjnie w dniu 26 czerwca 1934 r. o godz. 13-tej w południe.

Wybrani oferenci będą zawiadomieni pisemnie o wyniku przetargu i wezwani do spisania odpowiedniej umowy na dostawę.

Więzienie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Naczelnik więzienia:
St. Teodorczyk.

Nadniemeńskie Zakłady Przemysłu Budowlanego „Stanisławów" Jana księcia Druckiego Lubeckiego w Grodnie podają do wiadomości osób zainteresowanych, iż wyłączną sprzedaż kafli polewanych wyborowej jakości prowadzi w Wilnie „Ceramika" Zawalna 26, tel. 16-35. Skład fabryczny stale zaopatrzony we wszystkie rodzaje kafli.

Akwizytorów energicznych, zdolnych poszukuje się. Zgłoszenia w godz. 3—4 p.p. do Administracji.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach, składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

„CASINO" Dziś ostatni dzień! Najnowszy najniesamowitszy film **Zamek Duchów** W rol. gł. nowy niezwykły czarny gwiazdor Hollywoodu FENOMENALNY MURZYN William Collier. Ceny miejsc najniższe: Balkon od 26 gr. Parter od 50 gr. Seanse: 2,30, 4,15, 6, 7,45.

Dziś i codziennie o g. 9.15 w. **WALKI ZAPAŚNICZE** Walczą 4 pary. Szczegóły w afiszach i programach.

„HELIOS" Dziś ostatni dzień! Przebój ze „Złotej Serji", przewyższający „Świat należy do Ciebie" i „Csibi" **PRZYGODA na LIDO** w rol. główn. znany śpiewak Alfred Piccaver i prześliczna Nora Gregor. Film mówiony i śpiewany po niemiecku.

Jutro szczyt komizmu! Najulubieńsza para komików **FLIP i FLAP** w najnowszej swej kreacji **„Wrogowie małżeństwa"** Ceny popularne od 25 gr

„ROXY" Dziś WIELKA SENSACJA! Na scenie: **REWJA** p. t. **„GWIAZDY NAD WILNEM"** Udział biorą: Królowa tanga NOWICKA Stanisława, artystka Teatru „Morskie Oko", Nina Bielicz pieśniarka, Balet Cesarskich partner wszechświatowej sławy tancerki Pawłowej, Stanisław Gozdawa - Gołębiowski —humorysta, Marta Popielska — tancerka. Kierownik artystyczny i reżyser Seweryn Orlicz. W programie najnowsze przeboje. **REWJA** odbywać się będzie po każdym seansie filmu. Na ekranie: przebojowy film p. t. **„FORTANCERKA"** w rol. gł. John Boles i Nancy Carroll. Film przewyższający „Zaledwie wczoraj..." Ceny biletów nie podwyższone. Początek seansów: 3, 5.40, 8,30 i 10.15.

„PAN" Dziś premjera. Wyjątkowo fascynujący film o niezwykłem napięciu **„POD PRĘGIERZEM"** W roli gł. świetna aktorka, piękna jak marzenie **NANCY CARROLL i Gary Grant.** **Nadprogram:** Konkursowe dodatki i najnowszy „FOX". Ceny popularne od 25 gr.

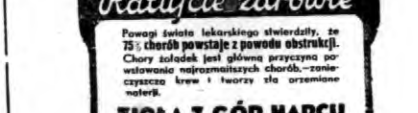

Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób,—zanieczyszcza krew i tworzy zła przemiane materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję,—są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.

Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.80. Sprzedaż w aptekach i drogerjach (skł. aptecznych).

LEKARZE

Doktór J. BERNSZTEIN choroby skórne weneryczne i moczopłciowe, Mickiewicza 28, m. 5. Przyjmuje od 9—1 i 4—8.

Doktór BLUMOWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—8.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ choroby weneryczne — syfilis, skórne i niemoc płciową. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Doktór ZELDOWICZ Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Pryjmuje od godz. 9—1 i 5—8.

Doktór ZELDOWICZOWA kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12—2 i 4—6. Przeprowadzili się z Mickiewicza 24 na ul. **Wileńską 28, tel. 277.**

Kupno i Sprzedaż

CODZIENNIE świeża, słodka śmietanka 30 proc. tłuszczu, 1 litr 1,20 gr. z dostawą. Słowiańska 2 „Śpiżarnia". Telefon Nr. 1017 w Wilnie.

CIĘŻARÓWKĘ 3 ch tonową Austro-Fiat A. F. 25 lub Federal A6, nawet wymagającą remontu kupię. Oferty pod „Ciężarówka".

DOM murowany na rozbiórkę do sprzedania. Kościuszki 14-c.

DOM niewielki z ogrodem, pożądana kanalizacja i elektryczność — kupię niedrogo. Oferty pod „Emeryt".

DOM (7 mieszkań i 2 sklepy z placem 1022 kwadr. sążni ogrod. przy ul. Antokol 76 przy Wilji) sprzedaje się bardzo przystępnie z powodu wyjazdu. Dowiedzieć się na miejscu.

KODAK lub inny aparat rozm. 6 × 9 na błony kupię. Oferty pod „Niedrogo" lub osobiście w Red., godz. 1 — 2.

KASĘ OGNIOTRWAŁĄ sprzedam lub wydzierżawię. Telefon 20-20 w godzinach biurowych.

MEBLE WYŚCIELANE, najmodniejsze tapczany, łóżka, kupisz, obstalujesz w łódzkim zakładzie tapic. - dekor. Wilno, Niemiecka 2 p. l. Wl. Szczepański.

NA ANTOKOLU w pobliżu kościoła Św. Piotra do sprzedania domy z działkami tanio, ogród w kulturze. Wiadomość: Zamkowa 18 — Bank — od godz. 18 — 19.

OKAZJA! BARDZO TANIO! ślicznie położony, w suchym, sosnowym lesie w Jagiellonowie, nowiutki domek z małą działką do sprzedania. Ćwierć kilometra od przystanku Ponary. Wiadomość: Zamkowa 18 — Bank — od godz. 18 — 19.

PARCELE ośrodki zabudowane, 2 młyny wodne do sprzedania na dogodnych warunkach. Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, ul. Mickiewicza 15 tel. 5—45

SPRZEDAJE SIĘ na rozbiórkę drewniany budynek piętrowy. Połocka 45-a.

SPRZEDAJE SIĘ dwucylindrowy motocykl z wózkiem. Stan dobry. Cena b. niska. Obejrzeć: Warsztaty motocyklowe, róg Ludwisarskiej i Bonifraterskiej. Maksymowicz.

SPRZEDAJE SIĘ DOM w pierwszorzędnym punkcie. Adres i informacje w Redakcji pod M.

WYŻEŁKI rasowe szczeniaki, po rodzicach wybitnie zdolnych, parka foksów gładkowłosych po 40 zł. sprzeda Marja Mannowa, Jeżewo, poczta Borek, Wielkopolska. Na odpowiedź znaczek.

Z POWODU WYJAZDU sprzedam luksusową sypialnię, komplet, Kalwaryjska 138, Kuleszowa.

Lokale

MIESZKANIE 5-io pokojowe słoneczne z balkonem ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia zaraz, ul. Piłsudskiego 29. Informacje u dozorcy.

ADMINISTRACJĘ DOMU przyjmę za mieszkanie. Oferty do Adm. dla „43".

DO WYNAJĘCIA 7-mio i 6-cio pokojowe mieszkanie, jasne i obszerne, z wszelkiemi wygodami zdatne na biura Ulica Ad. Mickiewicza Nr 7. Wiadomość u dozorcy lub telefon 15 72.

DO WYNAJĘCIA 5-io i 3-pokojowe mieszkania ze wszystkiemi wygodami, ul. Mickiewicza 35, m. 4.

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 5-pokojowe ze wszelkiemi wygodami przy ul. Jakóba Jasińskiego 18 (w pobliżu Sądu Okręgowego). Dowiedzieć się u dozorcy, oraz Trocka 4, m. 1.

MIESZKANIA z wygodami w murowanym domu: 3 pok. na parterze od zaraz, 5 pok. na piętrze od 1. 7. Sosnowa 11 — Gedyminowska 19. Zwierzyniec.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi z wygodami na I piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonja Montwiłłowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętrze. Białostocka nr. 6, m. 6, była kolonja Montwiłłowska.

POTRZEBNE mieszkanie 2 — 3 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Oferty z ceną pod „Mieszkanie".

MIESZKANIE odremontowane, słoneczne do wynajęcia przy ul. Dąbrowskiego, d. 10. Tamże garaż. Wiadomość u portjerki i m. 1. Z. Antonowicz.

POTRZEBNY LOKAL składający się z 10-ciu pokoi na I-szem piętrze w rejonie ulic: Kalwaryjskiej do Nr. 45, Wiłkomierskiej do Nr. 30 oraz Lwowskiej, Krakowskiej i przyległych. Zgłoszenia składać do Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie — Sekcja Gospodarcza, ul. Dominikańska 15.

POKÓJ ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami dla solidnego lokatora do wynajęcia. Mostowa, dom 3-a, m. 28.

POKÓJ Z NIEKRĘPUJĄCEM WEJŚCIEM i wszelkiemi nowoczesnemi wygodami do wynajęcia. Wileńska 32, m. 5.

WIĘKSZY lokal na biuro potrzebny w śródmieściu. Oferty, cena, wielkość do Adm. pod „Biuro".

1 LUB 2 POKOJE do wynajęcia z wszelkiemi wygodami (radjo, telefon, łazienka, balkon), umeblowane lub nie. Można z używalnością kuchni. Montwiłłowska 10 — 2 (dom narożny) na piętrze.

5 POKOJOWE mieszkanie z wygodami do wynajęcia. Zaul. Montwiłłowski 21, dowiedzieć się mieszkanie Nr. 2.

Letniska

NAJMILEJ

spędzisz lato w wykwintnym pensjonacie letniskowym w maj. Komorowszczyzna poczta Konstantynów k-Święcian. Kąpiele, sporty, bridge, dancing w pobliżu jeziora Swiakszta i Narocz. Cena 4 złote dziennie. Dojazd autobusem Nr. 17-a. Informacje tel. Nr. 710 w Wilnie.

DWÓR wiejski przyjmie letników z utrzymaniem. Wiad. Portowa 19, m. 11 od 1 — 5 pp.

DWÓR NAD WILJĄ, 5 klm. od stacji, wykwintna kuchnia, piękne położenie, kajaki, radjo, tenis. Ceny niskie. Informacje, Mostowa 23 — 8 od godz. 6 — 7 wiecz.

LETNISKA DO WYNAJĘCIA. Dogodna komunikacja, las, rzeka. Wiadomość: Piwna 6, m. 5.

LETNISKO PENSJONAT nad rz. Żejmianą. Piękne okolice, jezioro, las. Adres: poczta Kołtyniany, pow. święciański, **Kołtyniany - Dwór.**

LETNISKO UROCZE w Brasławskiem. Jezioro, las, rybołówstwo, polowanie. Mostowa 3-a, m. 28.

LETNISKO — las, jezioro. 2 zł. 50 gr. Słucka 11—1.

LETNISKO w majątku koło Trok. Las, jezioro, góry. Pokoje z całodziennem utrzymaniem 3 zł. 50 gr., ul. Zygmuntowska 4, m. 9, od 3—6 popoł.

LETNISKO w maj. Baraszki, odległym o 1 km. od st. i poczty. Czarny Bór. Komunikacja autobusami i pociągami. Wydaje się duży dom z werandami, może być dla dwóch rodzin. Las, woda, produkty na miejscu.

LETNISKO w okolicy Naroczy, w majątku, całodzienne utrzymanie 80 zł. mies. Komunikacja b. dogodna. W. Pohulanka 16.

LETNISKO z utrzymaniem, blisko Wilna, komunikacja autob. las, jezioro, tenis. 3 zł. dziennie, rodzinom zniżka. Inf. Piekiełko 7, m. 1.

LETNISKO-PENSJONAT. Dom w lesie. Rzeka, sporty, radjo, poczta. Od stacji 1 i pół klm. rodzinom i akademikom znaczna zniżka. Zarzecze 16—17. Godz. 2—5.

Letniska w majątku Ziemskim Houwalla 40 kilom. od Wilna. Komunikacja autobusowa w stronę Podbrodzia utrzymanie pełne i dobre od 2.50 do 3.50. Za dzieci do 7 lat 2 zł. Dowiedzieć się ul. Św. Filipa d 4—12, albo Żeligowskiego d. 6—12. Od godz. 4 do 6 po południu.

LETNISKO w majątku dla rodziny 4 5 osób, bardzo zdrowa, ładna okolica, pierwszorzędne utrzymanie. 3 km. do stacji, cena 2.80. Wilno, Zygmuntowska 8—5, godz. 4—5 po poł.

Luksusowe Letnisko-Pensjonat we dworze. Komfort, wykwintna kuchnia, kanalizacja, wanny, wodociągi, światło elektryczne. Kąpiele rzeczne. Samochód, konie. Poczta, telefon, telegraf na miejscu. Zamówienia, informacje: zarząd majątku Rakliszki, poczta Butrymańce (pow. Lidzki).

PENSJONAT nad Niemnem. Ceny przystępne. Informacji udziela: maj. Selec, st. Niemen, poczta i telefon na miejscu.

PENSJONAT wypoczynkowy nad Świtezią wśród malowniczych krajobrazów Nowogródzkich w Andrzejkowie, poczta Walówka k. Nowogródka, Wandy Kulwieć - Frydrychsowej, otwarty od 20 maja. Pokoje słoneczne, kuchnia wiejska, posiłek 4 razy dziennie, dojazd autobusem z Baranowicz lub Nowogródka. Pokoje z utrzymaniem od 3 — 4 zł. od osoby, w zależności od pokoju i okresu pobytu.

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko Wilna, w malowniczej, zdrowotnej miejscowości, nad Wilją. Sucho, las sosnowy, 3 zł. 50 gr. dziennie. Rodzinom ustępstwo. Dowiedzieć się: Wilno, Antokolska 50 m. 2, tel. 7-94 między godz. 10—12 i 3—5.

POJEDYNCZE i dwupokojowe mieszkania z kuchnią i werandami w suchej, lesistej miejscowości, w pobliżu rzeka, 6 klm. od Wilna, w kolonji Zgoda, willa Hryniewskiej. Dojazd autobusu do Jerozolimki. Można z całodziennem utrzymaniem.

MAJĄTEK DANIUSZEW, letnisko-pensjonat na brzegu rzeki Wilji, poczta Daniuszew, stacja Smorgonie. Kiersnowska. Plaża, kajaki, tenis, sucha, urocza miejscowość.

UCIEKAJCIE z dusznych miast nad morze. Jastrzębia Góra — Perła Bałtyku. Pensjonaty „Pilice" Prospekty odwrotnie.

ZALESZCZYKI — pensjonat „Łada" nad Dniestrem, pokoje słoneczne, kuchnia znakomita, na żądanie djetetyczna. Ceny niskie. Żądać prospektów.

Nauka

KOREPETYTOR Z ŁACINĄ I MATEMATYKĄ potrzebny zaraz na wieś dla chłopca z szóstej gimn. Zgłoszenia Adm. „Słowa" pod KP. lub wprost „p. Krzemienica Kościelna, maj. Rohoźnica, dwór".

KURSY UNIWERSYTECKIE, celem otrzymania stopnia doktora i inżyniera; przygotowanie do egzaminu maturalnego oraz członkostwa akademji przez „Int. Academie Bureau", Etablissement Iris, 22 rue St. Augustin, Paris (2e). Francja.

NIEMKA, nauczycielka, wyjedzie na kondycję. Informacje: Wilno, Jasna, 24—1.

ON CHERCHE pour l'été une française d'origine jeune instruite (brevat supérieure) W. Pohulanka, 43 — 1.

Poszukują pracy

FRYZJER z dłuższą praktyką, damski i męski poszukuje posady. Może być na proc. Oferty pod „Fryzjer" do Adm.

ROLNIK wielkopolanin, wyższa szkoła rolnicza, 20 lat wszechstronnej praktyki, szuka od lipca posady. Oferty: Warszawa, Śniadeckich 22.

RUTYNOWANY rządca - magazynier, wszechstronna znajomość rolnictwa, buchalterji, hodowli, mleczarstwa. Przyjmie posadę rządcy, pisarza, ordynarję, samotny, zaraz lub od lipca. Kąty, poczta Żychlin, rządca.

WYJADĘ NA KONDYCJĘ (specjalność: jęz. klasyczne i niemiecki). O adres dowiedzieć się w Redakcji.

Praca zaofiarow.

Potrzebujemy dwóch młodych **INŻYNIERÓW ELEKTRYKÓW** dla pracy zewnętrznej z orjentacją i zmysłem kupieckim. Oferty wraz z krótkim życiorysem i referencjami sub „Inżynier elektryk" składać do Redakcji „Słowa" Wilno.

POSZUKUJE SIĘ do niedużego majątku ekonom samotny, trzeźwy, uczciwy i energiczny, w średnim wieku. Zgłaszać się ze świadectwami do godz. 10-ej rano, Mickiewicza 42, m. 10.

POTRZEBNA młoda osoba z dobrym francuskim do dwojga dzieci na wyjazd nad morze. Zgłoszenia do adm. dla „Zet".

Różne

„CARMEN" Mickiewicza 4, tel. 17-54. Pierwszorzędny zakład fryzjerski poleca **NA SEZON LETNI** trwałą ondulację szwajc. apar. „Fuwa".

FILATELISTOM poważnym bogate wybory na żądanie. Stocka, Solec Kujawski.

KRAWCOWA wykwalifikowana, pracowita przyjmuje roboty do domu lub na miejscu. Zamkowa 18, m. 9.

MATURZYŚCI albo uczniowie po 8 kl. gimnazjalnej, pragnący poświęcić się pracy kapłańskiej w zakonie, oraz młodzieńcy na braci zakonnych, którzy umieją jakieś rzemiosło, mogą być przyjęci do Zakonu OO. Augustjanów. Kraków, ul. Augustjańska 7.

PRZYSZŁOŚĆ każdego przepowiada, stawia horoskopy, opracowuje analizy grafologiczne, porad udziela. Astrolog Wasilewski, Zamkowa 17, godz. 10—20. Ceny od 1 zł.

RADZIMY stosować na opalenie krem słoneczny oraz puder Brzoskwinowy dr. J. Świtalskiej. Do nabycia w pierwszorzędnych drogerjach.

ZAKŁAD RYMARSKI J. KRUSIEWICZA, Wileńska 23, poleca wyroby skórzane i przybory podróżne, przyjmuje obstalunki i reperacje. Ceny konkurencyjne, wykonanie solidne.

ZAKŁAD TAPICERSKO - DEKORACYJNY przyjmuje wszelkie roboty w zakres meblarstwa wchodzące. Fachowe kierownictwo, dostępne ceny. Firma: wł. Szczepański, Wilno, Niemiecka 2.

Zguby

7 CZERWCA zginął koło mostu Zielonego mały, żółty piesek, rodzaj pekińczyka. Powiadomić za wynagrodzeniem pod „Mały" do Adm.

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Wilno, Drukarnia „Słowa", Zamkowa 2. — Redaktor w/z: Tadeusz Pasikowski